№ 222. Czwartek, 24 października (5 listopada) 1874. № 222.

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Na rok . . 9 rsr.
„ 6 miesięcy . 4 50 k.
„ 3 miesiące . 2 25 k.
„ 1 miesiąc . . — 75 k.
Za odnoszenie dopłaca się
5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . 12 rsr.
„ 6 miesięcy . . 6 „
„ 3 miesiące . . 3 „
„ 1 miesiąc . . 1 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich: — w St. Petersburgu, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej: w Moskwie, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK JEDENASTY.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek i t. d. — Oddzielne numera sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

W piątek, 25 paźdz. (6 listopada), — św. Markiana i Anas. m.
W sobotę, 26 paźdz. (7 listopada), — św. Dimitrija wel. mucz.
W niedzielę, 27 paźdz. (8 listopada), — św. Nestora lietop. m.

Słońce wsch. o godz. 7 min. 4, zach. o godz. 4 min. 28.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 23 Października (4 Listopada) 1874 roku.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°.	Temper. pow. podług Celsjusza.	Wilgoć %.	Kierunek wiatru.
g. 7	757 5	+ 2.3	98	południowy.
1	758.1	+ 3.9	92	poł.-zachodni.
9	758.7	+ 1.1	100	poł.-zachodni.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W piątek, 25 października (6 listopada), — św. Leonarda wyz.
W sobotę, 26 październ. (7 listopada), — św. Willibalda bisk.
W niedzielę, 27 paźdz. (8 listopada), — św. Gotfryda.

Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 8.

* Ich Cesarskie Wysokości Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz i Wielka Księżna Marja Pawłówna raczyli powrócić z Liwadji do Carskiego Sioła, 19 (31) października, o godzinie 8-ej wieczorem.

DZIAŁ URZĘDOWY.

* Właściciel ziemski w powiecie Łochwickim, w gubernji Połtawskiej, asesor kolegjalny Korsun, przejęty uczuciem wdzięczności za wychowanie w Kijowskiej szkole realnej, jego wychowańca, ucznia IV klasy Adrjana Siemieneńki, złożył dyrektorowi tej szkoły *pięćset* rub., jako ofiarę z jego strony w miarę możności, na rzecz zakładu, do użycia według uznania dyrektora. Kwestja o wyznaczeniu tych pieniędzy była odstąpiona przez dyrektora do rozważenia Radzie Pedagogicznej Kijowskiej szkoły realnej, która uznała za najpożyteczniejsze umieścić ten kapitał w instytucji kredytowej, a otrzymane od niego procenta udzielać według swego uznania corocznie jednemu z ubogich uczniów, odznaczających się sprawowaniem i postępami w naukach; na pamiątkę zaś dobroczyńcy, wyjednać nadanie temu stypendjum nazwy: „stypendjum Michała Michałowicza Korsuna."

W skutku doniesienia zarządzającego Kijowskim ogręgiem naukowym i na najpoddanniejsze przedstawienie Ministra Oświecenia Publicznego, Najjaśniejszy Pan, 21 września r. b., Najwyżej zezwolić raczył tak na przyjęcie ofiarowanego przez właściciela ziemskiego w powiecie Łochwickim, w gubernji Połtawskiej, asesora kolegjalnego Michała Michałowicza *Korsuna* kapitału *pięćset* rub., jak i na ustanowienie kosztem procentu od niego stypendjum przy Kijowskiej szkole realnej, z nadaniem mu nazwy: „stypendjum Michała Michałowicza Korsuna."

—

* Urzędnicy Kostromskiej Izby Skarbowej, powodowani uczuciem smutku z powodu zgonu dyrektora Departamentu Kasy Państwa, poprzednio zarządzającego Kostromską Izbą Skarbową, radcy tajnego Gawriłowa, pragnąc wyrazić serdeczne ich do niego przywiązanie i poważanie i przez to uwiecznić pamięć zmarłego, zebrali z dobrowolnej składki kapitał 420 rub., procenta od którego postanowili wypłacać corocznie za prawo nauki w gimnazjum Kostromskiem jednego wychowańca z dzieci niezamożnego stanu urzędników Izby Skarbowej lub podwładnych jej kas, z zastrzeżeniem aby ten wychowaniec nazywał się stypendystą radcy tajnego D. P. Gawriłowa.

W skutku zawiadomienia o tem przez Zarządzającego Ministerstwem Finansów i opinji zwierzchności Moskiewskiego okręgu naukowego, na najpoddanniejsze o tem przedstawienie Ministra Oświecenia Publicznego, Najjaśniejszy Pan, 21 września r. b. Najwyżej zezwolić raczył tak na przyjęcie ofiarowanego przez członków i urzędników Kostromskiej Izby Skarbowej kapitału *czterysta dwadzieścia* rubli, jak i na ustanowienie kosztem procentu od niego stypendjum przy gimnazjum Kostromskiem, z nadaniem mu nazwy „stypendjum radcy tajnego Dymitra Piotrowicza Gawriłowa."

—

Rozporządzenie w wydziale Ministerstwa Finansów.

W skutku przedstawienia Ministerstwa Finansów o niektorych zmianach w przepisach o handlu trunkami, w Najwyżej zatwierdzonej, 14 maja roku bieżącego, uchwale Rady Państwa pomiędzy innemi, postanowiono: „starozakonnym dozwala się handel trunkami tylko w miejscowościach oznaczonych do stałego ich osiedlania się i przytem nienaczej, jak w własnych ich domach; subjekci kantorowi starozakonni mogą być tylko w zakładach swych współwyznawców". Przy zastosowaniu tego prawa w niektórych gubernjach, powstała kwestja, czy stosuje się powyższe ograniczenie dozwolenia strarozakonnym handlu trunkami tylko w własnych domach, do hurtownej i detalicznej sprzedaży trunków, czy też dotyczy tylko samej detalicznej sprzedaży. Zważywszy, że pomienione przedstawienie Ministerstwa Finansów złożone do roztrząśnięcia Radzie Państwa, dotyczyło tylko samej sprzedaży detalicznej, ze strony Ministerstwa Finansów, na zasadzie art. 12 Ust. o opł. od tr., wyjaśniono zarządom akcyznym gubernij gdzie powstała pomieniona kwestja, że dozwolenie starozakonnym handlu trunkami w własnych tylko domach stosuje się wyłącznie do detalicznej sprzedaży trunków, nie dotycząc hurtownej, która może być prowadzona przez starozakonnych na poprzedniej podstawie i nie z własnych domów.

—

* *Departament Telegrafów.* Na Archangielskiej linji telegraficznej, niedaleko wsi Koskogor, położona została w 1862 roku lina podwodna przez rzekę Dźwinę Północną. Częste uszkodzenia tej liny w skutku zmienności łożyska rzeki i silnej kry, drogo kosztujące ich reperacje i długie wstrzymywania korespondencji, wywołały projekt urządzenia w zamian liny podwodnej, powietrznego przejścia przez Dźwinę Północną, lecz wykonanie tego projektu spotkało trudność z powodu nieposiadania drogi wzdłuż górnego brzegu rzeki, po której zamierzano prowadzić linję telegraficzną.

Na wiosnę zeszłego 1873 roku lina znów została uszkodzona przez krę i większa jej część uniesiona została przez prąd, przerwawszy komunikację telegraficzną pomiędzy stacjami Koskogorami a Chołmogorami (20 wiorst). Od tego czasu depesze pomiędzy pomienionemi stacjami przesyłały się za pomocą sztafet, z dopłatą do ceny taryfowej po 64 kopiejek za każdą depeszę.

W skutku tego uszkodzenia postanowiono zbudować w wązkiem miejscu rzeki, przy wsi Wyższych Orlecach, o 63 wiorst powyżej przejścia linowego, przejście powietrzne przez rzekę, a następnie skierować linję przez prawy górny brzeg, z przeprowadzeniem kosztem funduszu telegraficznego 42 wiorst drogi bocznej.

Obecnie na nowoprzeprowadzonej, chociaż jeszcze nie zupełnie ukończonej drodze, urządzona została linja telegraficzna ze wsi Wyższych Orlec do Koskogor i 13 października otwarta na niej została bezpośrednia czynność z Archangielskiem; od tego czasu opłata za sztafety została uchylona. Następnie znajdujące się na zwiniętej sekcji stacje w Chołmogorach i Koskogorach zostały zamknięte.

* *Urząd do odbywania powinności wojskowej Miasta Warszawy* podaje do powszechnej wiadomości: że w roku bieżącym powołanie do spełnienia powinności wojskowej rozpocznie się w byłych Rekruckich barakach na Pradze dnia 1 (13) listopada i odbywać się będzie w następującym porządku.

Wszyscy młodzi ludzie zamieszczeni w listach powołania Ucząstku Miasta Warszawy na rok bieżący, z wyłączeniem zostających w Zakładach naukowych, których powołanie odroczonem zostało do ukończenia przez nich nauk, stawić się winni:

I. Do losowania pomieszczeni w listach powołania:

1 (13) listopada z Sobornego 2—3 Policyjnego Ucząstku.
2 (14) „ Zamkowego 1—11 Ucząstku.
4 (16) „ Wolskiego 7 i Łazienkowskiego 9 Ucząstku.
5 (17) „ Jerozolimskiego 8 i Pragskiego 12 Ucząstku.
6 (18) „ Bielańskiego 4 i Powązkowskiego 5—6 Ucząstku, i
7 (19) „ z Nowo-Świetskiego 10 Ucząstku.

II. Do rewizji zaś stanu zdrowia po odbyciu losowania przybyć winni:

8 (20) listopada	ci którzy wyjęli losy od	№ 1— 120.
9 (21) „	„	№ 121— 240.
11 (23) „	„	№ 241— 360.
12 (24) „	„	№ 361— 480.
13 (25) „	„	№ 481— 600.
15 (27) „	„	№ 601— 720.
16 (28) „	„	№ 721— 840.
18 (30) „	„	№ 841— 960.
19 listopada (1 grudnia)	„	№ 961—1,080.
20 „ (2) „	„	№ 1,081—1,200.
21 „ (3) „	„	№ 1,201—1,320.
22 „ (4) „	„	№ 1,321—1,440.
23 „ (5) „	„	№ 1,441—1,560.
25 „ (7) „	„	№ 1,561—1,680.
27 „ (9) „	„	№ 1,681—1,800.
28 „ (10) „	„	№ 1,801—1,920.
29 „ (11) „	„	№ 1,921—2,040.
30 „ (12) „	„	№ 2,041—2,160.

1 (13) grudnia ci którzy wyjęli losy pozostałe.

Przytem Urząd uprzedza: że niestawający w wyżej oznaczonych terminach, podlegać będą karze ustanowionej artykułem 214 Ustawy o powinności wojskowej.

* Decyzją Naukowego Komitetu Ministerstwa Oświecenia Publicznego, zatwierdzoną przez Ministra Oświecenia Publicznego, postanowiono: „*Międzynarodowe słowniki dla średnich zakładów naukowych*," ułożone według programatu Ministra Oświecenia Publicznego przez *N. Makarowa. Część francuzko-ruska*, St. Pet. 1873 r. *Część rusko-francuzka*, St. Pet. 1874 r." uznać za zasługujące na wysoki zaszczyt poświęcenia Najjaśniejszemu Imieniu Najjaśniejszego Pana i na zalecenie przed wszystkiemi innemi słownikami, jako pomocy naukowej dla średnich zakładów naukowych Ministerstwa Oświecenia Publicznego.

Na poświęcenie tych słowników Imieniu Najjaśniejszego Pana zapadło, na najpoddanniejsze przedstawienie Ministra Oświecenia Publicznego, Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zezwolenie.

* JW. Jenerał-Adjutant Hrabia Kotzebue, Warszawski Jenerał-Gubernator i Dowodzący wojskami okręgu wojskowego warszawskiego, w dniu onegdajszym, o godzinie 5 i pół po południu, raczył wyjechać z Warszawy przez Siedlce do m. Brzescia Litewskiego.

DZIAŁ WEWNĘTRZNY.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sprawozdanie z czynności komitetu udzielania pomocy mieszkańcom m. Siedlca, poszkodowanym w skutku pożaru 30 czerwca 1874 roku.

(*Dokończenie* *).

Następnie rachunki komitetu pod względem przychodu i rozchodu przedstawiają się w następującym kształcie:

Od czasu otwarcia jego czynności do 1 października wpłynęło do niego:

Od jw. jenerał-gubernatora 500 rub.; od mieszkańców m. Warszawy 65 rub., od prezesa siedleckiego trybunału cyw. 15 r., od niewiadomego za pośrednictwem naczelnika siedleckiej stacji kolei żel. 3 rub., z osady Kamieńczyka 18 rub. 5 kop., od p. Górskiego 100 rs., od niewiadomego 2 rub., z gminy Ruchny 6 rub. 46½ k., od p. Temlera 24 r. 65 k., od p. Cholewińskiego 1 rub., od p. Lesisza 3 rub., za pośrednictwem p. Pauli, od mieszkańca m. Warszawy 1 rub., zebrane przez panią Pauli 12 rub. 37½ kop., od p. Bujno 10 rub., od urzędników warszawskiej izby kontroli 28 rub. 2 kop., od p. Kuczyńskiej 60 rub., z redakcji czasopisma *Niwa* 7 rub. 50 kop., od p. Sauvé 15 rub., od p. Marchockiego 50 rub., od p. Skarzyńskiego 50 rub., za pośrednictwem prezydenta m. Warszawy 180 rub. 50 kop., od p. Korzubskiego 15 rub., od p. Krasińskiego 3 rub., od p. K. 100 rub., od p. Zambrzuskiego 100 rub., od p. Zurowa 25 rub., za pośrednictwem prezydenta miasta Warszawy 1,484 rub. 5 kop., za jego również pośrednictwem 713 rub., z osady Liwa 3 rub. 45 kop., od p. Hermańskiego 25 rub., od urzędników petrokowskiej kasy gubernialnej 7 rub., z gminy Kamieńczyka 12 rub. 59½ kop., od p. Ordęgi 100 rub., od księdza z Seroczyna 12 rub., od p. Łubieńskiego 25 rub., za pośrednictwem prezydenta m. Warszawy 421 rub. 33 kop., z gminy Kamieńczyk 21 rub. 78 kop., od aptekarza m. Łomży 152 rub., od E. B. 5 rub., wyjęto ze skarbonki na stacji Siedlcu na kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej 11 rub. 3 kop., za pośrednictwem prezydenta m. Warszawy 547 rub. 89½ kop., od zarządu dóbr Biała 20 rub., od oficjalistów 5 rub., od parafjan parafji Sterdyń 6 rub., od p. Błaszczyńskiego 25 rub., za pośrednictwem prezydenta m. Warszawy 144 r., za pośrednictwem tegoż 199 r. 50 k., za jego również pośrednictwem 334 r. 88 k., za jego również pośrednictwem 84 r. 50 k., za jego również pośrednictwem 401 rub. 2 k., od księdza Zawistowskiego 10 rub., od wójta gminy Skrzyszewa 3 rub., od p. Kopczyńskiego 10 rub., z Sokołowa 29 rub. 42 kop., od p. Lessera 300 rub., od p. Teksla 155 rub. 81 kop., od p. Trapszy 76 rub. 19 kop., od N. 2 rub., od p. Szaniawskiego 25 rub., od N. 10 rub., od p. Massona 25 rub., od M. K. 25 rub., z redakcji dziennika *Kaliszanin* 150 rub., od p. Żołtowskiego 25 rub., od p. Guranowskiego 25 rub., od p. Dmochowskiego 10 rub., od p. Hirschmana 25 rub., od p. Wasilewskiej 10 rub., od p. Ochenkowskiego 15 rub., od p. Adamskiej 1 rub., z gminy Jastrzębi 10 rub., od p. Chojeckiego 10 rub., od p. Meisnera 10 rub., od p. Szamoty 1 rub. 50 kop., od właściciela wsi Białobrzeg 15 rub., od A. F. 3 rub., od naczelnika powiatu słupeckiego 236 rub., od p. Potockiego 10 rub., od członków głównego Towarzystwa Kredytowego 187 rub. 46 kop., od p. Jazwińskiego 12 rub., od p. Kowalewskiego 15 rub., za pośrednictwem prezydenta m. Warszawy 40 rub., za pośrednictwem tegoż 579 rub. 66 kop., od magistratu lubelskiego 613 rub. 41 kop., od łodzińskiej rady powiatowej dobroczynności publicznej 471 rub. 65 kop., za pośrednictwem prezydenta m. Warszawy 1,687 rub. 67½ kop., za pośrednictwem tegoż 209 rub. 27 kop., za pośrednictwem tegoż 210 rub. 18 kop., za pośrednictwem tegoż 274 rub., za pośrednictwem kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora 27 rub. 21 kop., od radomskiego rządu gubernjalnego 2 rub. 37½ kop., za pośrednictwem gubernatora płockiego 75 rub. 19 kop., za pośrednictwem kancelarji warszawskiego jenerał-gubernatora 5 rub., za pośrednictwem naczelnika powiatu gostyńskiego 9 rub. 85 kop., za pośrednictwem wójta gminy Wojcieszkowa 24 rub. 62½ kop., za pośrednictwem gubernatora płockiego 61 rub. 20 kop., za pośrednictwem księdza Mankeljona 44 rub., za pośrednictwem prezydenta m. Warszawy 53 rub. 95 kop., za pośrednictwem tegoż 107 rub., od p. Dernałowicza 15 rub., od S. G. i L. P. 4 rub., od R. 10 rub., od Liliensterna 40 rub., od p. Łazowskiego 10 rub., z koncertu w Ciechocinku 502 rub., od p. Kickiego 25 rub. od p. Krasińskiego 150 rub., od p. Abramowicza 25 rub., od sądu pokoju w Płocku 6 rub., od urzędników trybunału m. Łomży 24 rub. 15 kop., od redakcji dziennika *Kaliszanin* 84 rub., za pośrednictwem wójta gminy Gułów w gotowiźnie 3 rub. 5 kop. i w liście likwidacyjnym 100 rub., od p. Kobylińskiego 12 rub., od F. 10 rub., od p. Bartolda 6 rub., od p. Szydłowskiego 10 rub., za pośrednictwem prezydenta m. Warszawy 1,090 rub. 81 kop., od p. Zabiełły 10 rub., za pośrednictwem wójta gminy Skupie 19 rub. 88 kop., za pośrednictwem wójta gminy Pióry 5 rub. 62½ kop., za pośrednictwem wójta gminy Wyszków 10 rub., od p. Rościckiego 3 rub., od p. Piaskowskiego 75 rub., od p. Newelskiego 10 rub., od p. Lipińskiego 10 rub., od p. Bryndzy 37 rub., od p. Łubieńskiego 100 rub., z Jasionki 3 rub., z Zbuczyna 6 rub., od naczelnika powiatu węgrowskiego 64 rub. 58 kop., od p. Falińskiego 12 rub., od p. Szlubowskiego 25 rubli.

Razem—14,687 rub. 96 kop.

Za artykuły żywności, nadesłane dla pogorzelców, a z decyzji komitetu sprzedane przez licytację publiczną wpłynęło . . . 917 „ 12 „

Razem 15,605 rub. 8 kop.

Z tego:

Rozdano 507 rodzinom na posiedzeniu komitetu 2 lipca . . . . 507 rub.

Za decyzjami komitetu z d. 18, 23, i 24 lipca rozdano 175 rodzi od 1 do 50 rub. . . . . 2,472 „

Wyznaczono do rozdania najbardziej poszkodowanym starozakonnym, za decyzją samej gminy starozakonnej i starozakonnych członków komitetu . . . . 500 „

Wyznaczono na zbudowanie dwóch baraków . . . . 4,600 „

Na drobne rozchody komitetu wydano . . . . 2 „ 15 kop.

Razem 8,082 rub. 15 kop.

W rozporządzeniu komitetu pozostawało zatem . . . . 7,552 rub. 93 kop.

Rozdzielając tę sumę pomiędzy pogorzelców na posiedzeniach 23 i 26 września, komitet postanowił: wydzielić z niej 200 rub., przeznaczone przez ofiarodawców na zapomogi dla urzędników, 100 rub. dla chrześcian i użyć je stosownie do woli ofiarodawców, a z pozostałej sumy 7,222 rub. 93 kop., oddzielić na nieprzewidziane wydatki 222 rub. 93 kop., a rozdać chrześcianom 2,900 rub. i starozakonnym 4,100 rub.; poruczywszy przytem członkom rewirowym złożenie na posiedzenie 1 października swych wniosków o rozdziale tych sum pomiędzy pojedyncze rodziny, z zastrzeżeniem ażeby samo ich rozdanie dokonane było bezzwłocznie. Według złożonych w skutku tego przez rewirowych członków list, pieniężne wsparcie z powyżej wzmiankowanych 7,000 rub. udzielone zostało 928 rodzinom w wysokości od 3 do 100 rub. na rodzinę. Następnie komitet wyznaczył do umieszczenia w barakach, z których jeden już jest skończony zupełnie, a drugi jest na ukończeniu, 108 rodzin, składających się z 864 głów obojga płci.

Co się tyczy ofiar nadesłanych na korzyść pogorzelców w kształcie zapasów żywności, odzieży, obuwia i t. p., takowe, jak wyżej wspomniano, w czasie pierwszych czynności komitetu były rozdawane potrzebującym bezzwłocznie po ich nadesłaniu, według osobistego uznania członków komitetu zawiadujących pojedyńczemi rewirami, na jakie była podzielona miejscowość spalona, a następnie zbywająca ich ilość była

*) Patrz Nr. 221 *Dzien. Warsz.*

sprzedawana przez licytację publiczną i rozdawana, z upoważnienia komitetu, przez jego członka p. Pauli, któremu powierzony był skład tych ofiar.

Ofiary w efektach, napływające w dalszym ciągu dotychczas, rozdziela komitet pomiędzy pogorzelców, na przedstawienie członków rewirowych.

Sprowadzając do jednej całości działalność komitetu pod względem rozdawania ofiar, okazuje się, iż od otwarcia jego czynności do 1 października, zapewnił na zimę lokal w barakach 108 rodzinom i w czasowych domach zbudowanych na miejskim gruncie, przez osoby prywatne, 60 rodzinom, razem 168 rodzinom; wsparcia pieniężne udzielił 1,612 rodzinom, w kwocie 10,501 rub.

* **Ceny targowe bydła, zboża i innych artykułów żywności w mieście Suwałkach od 2 (14) do 9 (21) października 1874 roku.** Za konia od 25 rub. do 70 rub., za wołu od 25 do 40 rub., za krowę od 15 do 25 rub., za cielę od 2 rub. do 4 rub., za wieprza od 15 rub. do 30 rub., za owcę lub barana od 1 rub. do 2 rub.; za czetwert: żyta 7 rub., jęczmienia 4 rub. 20 k., owsa 3 rub. 50 k., gryki 4 rub., grochu 7 rub. 50 k., kartofli 1 rub. 75 k.; za czetwerik: kaszy pszennej 1 rub. 75 k., jęczmiennej 1 rub. 10 k., gryczanej grubej 1 rub. 50 k., drobnej 1 rub. 20 kop.; za pud: mąki pszennej 1-go gatunku 1 rub. 80 kop., 2-go gatunku 1 rub. 50 kop., żytniej 1-go gatunku 1 rub. 10 kop., 2-go gatunku 65 kop.; za funt: chleba pytlowego 3 kop., razowego $1^3/_4$ kop., mięsa wołowego 1-go gatunku $7^1/_2$ kop., 2-go gatunku 7 kop., cielęciny 7 kop., wieprzowiny 1-go gatunku 9 kop., 2-go gatunku $8^1/_2$ kop., baraniny $5^1/_2$ kop. (*Dzien. Gub. Suw.*).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

Wystawa rolnicza.

(*Dalszy ciąg* *)

Czytelnicy nasi niech się nie dziwią, iż dla każdej prawie z firm wymienionych w sprawozdaniu z tegorocznej wystawy rolniczej, mamy tylko same pochwały, mniejsze lub większe, rzadko kiedy wytykając jakieś niedokładności lub wady w przedstawionych przez nie wyrobach i produkcjach. Jest to naturalnem następstwem przyjętej, już z góry, zasady, według której, w sprawozdaniu naszem opisujemy działalność rolniczą, przemysłową lub fabryczną tylko takich wystawców, którzy z pomiędzy całego tłumu współzawodników odznaczyli się świetniej i przez komitet wystawy szczególniej wyróżnieni i nagrodzeni zostali. Optymizm przeto przeważający tak widocznie w opisie naszym, jest, li tylko konsekwencją wypływającą z zasadniczego planu. Zresztą, pragnęliśmy oddać szczere pochwały tej szczupłej garstce rolników, fabrykantów i przemysłowców naszych, którzy przedstawionemi na wystawie płodami czy wyrobami, dowiedli że idą za duchem postępu i że fabryki, gospodarstwa czy zakłady swoje, urządzili na szeroką skalę, nie szczędząc sił i kapitału. A teraz, wróćmy do przerwanego sprawozdania z działu machin i narzędzi rolniczych.

Trzecim wystawcą, w tymże samym dziale, był pan A. Rodkiewicz, znany już chlubnie z pożytecznej pracy w przemyśle krajowym. I ta firma rozdziela działalność swoją na dwie połowy. Jako agentura wielu znanych i uznanych za najpierwsze fabryk zagranicznych, mianowicie zaś angielskiej, Horsby et Sons i Grantham, wyrabiającej głównie lokomobile i młocarnie parowe; D. M. Osborne et Comp. z Auburn - produkującej żniwiarki i kosiarki, i Warder, Mitchell et Comp. z Ohio w Ameryce, słynnej z wyrobu żniwiarko-kosiarek—rozpowszechnia ona wyborne i praktyczne zarazem tych fabryk machiny, zaopatrując niemi postępowe gospodarstwa w kraju nadwiślańskim i wysyłając je do rozmaitych, dalszych gubernji w Cesarstwie. Jako przedstawicielka krajowego przemysłu rolniczego, firma p. Rodkiewicza, wyrabia we własnej fabryce, istniejącej w Warszawie, acz nie zbyt dawno, lecz zatrudniającej znaczną liczbę zdolnych robotników, rozmaite najpraktyczniejsze narzędzia rolnicze przeznaczone do obsługi gospodarstwa prowadzonego na wyższą skalę—lub i na użytek drobniejszych nawet, lecz zdążających za postępem rolników—czego dowodem była, zaprodukowana przez nią na wystawie, młocarnie ręczne, prostej i trwałej konstrukcji, nadzwyczaj praktyczne a kosztujące tylko po 78 rubli. W ogóle, firma ta reprezentowaną była świetnie na tegorocznej wystawie. W oddziale IV do pierwszego konkursu dostarczyła ona pługi z fabryki Cegielskiego: Amerykański—zwany orlim; Grymoński z buszką; Hohensteimski bezkołowy; Regenwaldzki, do orania nowin; amerykański przekładany, przegonowy i skrobacz; głównie jednak, zwracał uwagę rolników pług, zwany Wrzesiński, nowej zupełnie konstrukcji i najtańszy ze wszystkich, kosztujący tylko rs. 9. W konkursie 2-im p. Rodkiewicz, jako reprezentant tejże fabryki Cegielskiego umieścił: obsypywacz amerykański oraz dwa wypiełacze: angielski z obsypywaczem i bronką, oraz amerykański Ramsona i Howarda. W konkursie 3-im wystawił trzy siewniki: ręczny do koniczyny, rzędowy i tak zwany siewnik uniwersalny.

W konkursie 4, zwracały uwagę grabie konne, bardzo praktyczne, lecz i dość drogie, bo kosztujące 75 rubli, oraz przyrząd do trzęsienia siana, poprawny przez Nikolsona. Tamże widzieliśmy wystawione dwie żniwiarki „Spining Balance,“ znane już z popisów pomyślnych na tegorocznym konkursie w Rakowcu, jedna z grabiami ruchomemi, druga z nieruchomemi— obiedwie jednakiej ceny—oraz wyrobioną w fabryce p. Rodkiewicza, dogodną i tanią kopaczkę do kartofli, o dwóch trybach i dwukołową. W 5 konkursie, firma ta wystawiła trzy młocarnie z maneżami: dwukonną na pasach; czterokonną na trybach, i małą szerokomłotną na pasach, oraz wialnię amerykańską z 8-ma arfami i arfę cylindrową. Oprócz tych młocarń z fabryki Cegielskiego, p. Rodkiewicz wystawił również w 5-m konkursie trzy młocarnie ręczne, z fabryki H. Lentza z Manhajmu: pierwszą, opatrzoną kołem zamachowem, drugą bez koła, trzecią zaś do systemu jednokonnego.—Obok nich, stały jeszcze: angielska młocarnia Murray'a i młocarnia ręczna Tiny, i wreszcie arfa cylindrowa z otworami zrobionemi z płatek stalowych, przeznaczona do gatunkowania zboża. Nakoniec, w tymże samym konkursie figurowała i młocarnia ręczna sztyftowa, systematu szkockiego, wyrobiona w miejscowej fabryce wystawcy i czterokonna berlińska, z fabryki Schnetlera. W konkursie 6, p. Rodkiewicz wystawił tylko taczkę spichrzową z fabryki Cegielskiego; za to w 8-m, zareprezentował, pochodzące z tejże fabryki, trzy sieczkarnie: jednę dwu kosową i dwie o czterech kosach, z zapasowemi nożami. Sieczkarnie te mogą być obracane, jedne rękami, drugie maszynami. Obok tych sieczkarń stały: siekacz francuzki, skarpacz ręczny Bentala, konny, tegoż nazwiska i rozdrabiacz do kuchów. Płuczka z wałem żelaznym, maneżowa, sortownik do oddzielania kartofli, torfiarka o 12 stopach głębokości, oraz trzy gniotowniki, do słodu suchego i zielonego, oraz do kartofli. W tymże samym konkursie p. Rodkiewicz, jako reprezentant fabryki angielskiej, Pichsley Sims, wystawił 7 sieczkarń rozmaitej wielkości, dwa gniotowniki, szrutownik, szarpacz do buraków i młynek do rozdrabiania kuchów— nakoniec, sieczkarnię włościańską, dwukosową, ręczną, zrobioną w własnej fabryce.

W konkursie 8-m, reprezentowane były przez tegoż wystawcę, fabryki: Friedlaendera z Raciborza; Picksley'a Sims'a et comp. z Anglji i Hornsby et Comp. także angielska. Pierwsza dostarczyła trzy maneże, od 1-o do 3-ch konnego, druga kierat jednokonny, z słupem żelaznym, trzecia zaś, trzy lokomobile z cylindrami, o sile 6-ciu, 8-u i 10-u koni; pierwsza z tych lokomobil przenośna, na kołach. W konkursie 9-ym, p. Rodkiewicz wystawił trzy sikawki, do pompowania wody i gaszenia pożaru, z fabryki Noela w Paryżu, oraz pompę ssącotłoczącą do polewania ogrodów—zastosowaną do wszelkich zresztą cieczy i płynów, wreszcie, pompy do gnojówki Scheittlera. W konkursie 10-m, zwracało baczną uwagę techników, tłoczydło amerykańskie, z przyrządem i puszką; przyrząd do ostrzenia noży i maszyna do obierania kartofli. W 11-m zaś, odznaczały się dwie pompy: żelazna przenośna i abisyńska, oraz dwie sikawki, kalifornijska i pożarna amerykańska; pierwsza z nich bardzo tania i dogodna do praktycznego użytku.

Lecz firma p. Rodkiewicza występowała także w oddziale czysto rolniczym, gdyż posiada ona oddawna wielce reputowany skład nasion zbożowych i pastewnych—i przedstawiła te nasiona, bądź otrzymane z własnej miejscowej produkcji, bądź wyborowe, sprowadzone z zagranicy—w wielkiej ilości —a przedstawiła nad to jeszcze i mnóstwo odmian kartofli do sadzenia, z domu specjalisty, rolnika pomorskiego A. Buscha, znanego na wszystkich europejskich wystawach. Kartofle te, wytrwałe na odmiany powietrza i odpowiednie do każdego gruntu, skład p. Rodkiewicza w Warszawie, przy ulicy Miodowej, posiada w znacznych zapasach na użytek rolników tutejszych.

Komitet wystawy, nagrodził p. Rodkiewicza jako reprezentanta fabryk zagranicznych, najwyższem odznaczeniem, to jest dyplomami honorowemi—zaś za wyroby jego własnej fabryki, udzielił mu list pochwalny.

(*d. c. n.*)

*) Patrz Nr. 221 *Dzien. Warsz.*

Posiedzenie warszawskiego sądu wojskowo-okręgowego w sprawie przeciwko kapitanom Kowalewskiemu i Grozmani'emu i sztabs-kapitanowi Lebiedewowi.

(*Dalszy ciąg* *).

Następnie prezes dał głos obrońcy kapitana Kowalewskiego, majorowi Lubawskiemu.

Na początku swej mowy obrońca wynurzył zdanie, że wypadki z 3-go lutego i następne zajścia kapitana Kowalewskiego z pułkownikiem Cytowiczem, pozostają w ścisłym związku z grą w sztosa, w nocy z 30 na 31 grudnia, która to gra prowadzona była w sposób nieuczciwy. Ponieważ kapitan Kowalewski zarzucał kapitanowi Grozmani'emu i sztabs-kapitanowi Lebiedewowi nieprawidłową grę w sztosa, przeto pułkownik Cytowicz, chcąc stanąć w obronie swoich oficerów, starał się z swojej strony zaszkodzić w czemkolwiek kapitanowi Kowalewskiemu w opinji powszechnej i zrehabilitować kapitana Grozmani'ego i sztabs-kapitana Lebiedewa w oczach tejże opinji. Pułkownik Cytowicz nie krył się nawet z temi zamiarami swojemi: powiada on otwarcie w swojem zeznaniu, że kapitan Kowalewski nie upadł bynajmniej w opinji powszechnej, nawet po jego odezwie, i nawet powaga tego ostatniego była tak wielka, że zgłosił się on do niego (Cytowicza) do mieszkania i żądał śmiało zniszczenia tej odezwy, grożąc w przeciwnym razie nieszczęściem kapitanowi Grozmani'emu i kapitanowi Lebiedewowi, jemu zaś, Cytowiczowi, wielką odpowiedzialnością. Z tego okazuje się jasno— mówił dalej obrońca — że pułkownik Cytowicz starał się usilnie zaszkodzić kapitanowi Kowalewskiemu w opinji powszechnej, lecz o ile miał w tem powodzenie, każdy może to widzieć.

Dalej obrońca powiada, że wszyscy świadkowie stawający na śledztwie sądowem dzielą się, pod względem swoich zeznań, na dwa obozy: do jednego z nich należą oficerowie pułku fortecznego nowogeorgjewskiego, którzy składali zeznania na niekorzyść kapitana Kowalewskiego; drugi zaś obóz składa się z wszystkich innych świadków, których zeznania przemawiają mniej więcej na korzyść jego klijenta. Wszyscy ci, którzy byli świadkami sceny zaszłej w sali jadalnej powiadają, że kapitan Kowalewski nie zasłużył niczem na uwagę zrobioną mu w tejże sali przez pułkownika Cytowicza, niektórzy zaś z nich twierdzą nawet, że uwagę tę zrobił ten ostatni z inicjatywy kapitana Grozmani'ego, t. j. człowieka, którego wziął pod swą opiekę i obronę przeciw kapitanowi Kowalewskiemu. Od uwagi przeto zrobionej przez siebie, pułkownik Cytowicz rozpoczął prześladowanie kapitana Kowalewskiego, byle zaszkodzić mu w oczach opinji powszechnej. W rzeczy samej, wszystkie osoby, które siedziały przy kolacji, jak zeznają świadkowie, były tak dalece zdziwione uwagą niesłuszną pułkownika Cytowicza, zrobioną przez niego ostrym głosem, że wszystkie umilkły naraz i nie wiedziały nawet, co mają mu odpowiedzieć. Uwaga ta była tem obelżywszą dla kapitana Kowalewskiego, że nie zasłużył na nią i że zrobioną została wtedy, gdy znajdował się w towarzystwie dam, w liczbie których znajdowała się jego siostra, która przyszła tam pod jego opieką.

Kapitan Kowalewski odpowiada grzecznie pułkownikowi Cytowiczowi, że mówi głośno o tyle, ażeby słyszały go osoby, z któremi prowadzi rozmowę, do nieprzyjemności zaś, któremi grozi mu pułkownik Cytowicz, przyzwyczaił się on oddawna. Sprawa ta byłaby zakończyła się na objaśnieniach pomiędzy podpułkownikiem Bukałowem i innymi oficerami, którzy siedzieli przy kolacji z kapitanem Kowalewskim, a pułkownikiem Cytowiczem, gdyby nie wtrącił się do rozmowy znowu tenże kapitan Grozmani, który chcąc obrazić i poniżyć kapitana Kowalewskiego, powiedział głośno, tak ażeby wszyscy go słyszeli, swoje zdanie o nim, jako o pijaku i zawadjace. Naturalnie, że zdanie takie nie mogło nie oburzyć kapitana Kowalewskiego. Dla zapobieżenia zajściom osobistym z pułkownikiem Cytowiczem, kapitan Kowalewski pozostał był, na prośbę swoich kolegów, w pokoju przyległym do bufetu, zkąd słyszał bardzo dobrze wyrazy powiedziane przez kapitana Grozmanie'go; ponieważ zaś obrażony już był nieco przedtem, przeto traci cierpliwość, wchodzi do bufetu, i zbliżywszy się do pułkownika Cytowicza, zapytuje go—podług zeznań złożonych na śledztwie sądowem przez licznych świadków,—bardzo grzecznie: „dla czego, pułkowniku, zrobiliście mi uwagę?” Chciał on w ten sposób dowiedzieć się o przyczynie zrobionej mu uwagi, jak również o tem, czy pułkownik Cytowicz działał tu jako kolega, czy jako gospodarz klubu, czyli nareszcie jako zwierzchnik. Podczas tej rozmowy z pułkownikiem Cytowiczem, jeżeli kapitan Kowalewski machał rękami, czynił to nie w zamiarze umyślnym obrażenia pułkownika, lecz po prostu z przyzwyczajenia. Liczni świadkowie zeznali na śledztwie sądowem, że w postępowaniu kapitana Kowalewskiego nie widzieli nic obrażającego; klijent jego, jak powiadają ci świadkowie, zachowywał się podczas rozmowy z pułkownikiem o tyle grzecznie, że w postępowaniu jego nie było nic zuchwałego ani obrażającego względem pułkownika Cytowicza.

Co się zaś tyczy oskarżenia kapitana Kowalewskiego, że był nietrzeźwy, obrońca zbija ten zarzut zeznaniami świadków; tak, major Lubawski powołał się przedewszystkiem na zeznanie świadka, podpułkownika Bukałowa, który twierdzi, że kapitan Kowalewski był 3 lutego wieczorem całkiem trzeźwy, inaczej bowiem pułkownik Bukałow nie byłby go przyjął do towarzystwa swojej żony. Inni zaś świadkowie opisują stan kapitana Kowalewskiego w sposób bardzo nieokreślony: jedni powiadają, że był on wzburzony, inni, że był rozdrażniony, co tłómaczą bądź tem, że kapitan Kowalewski czuł się obrażonym niesłuszną uwagą pułkownika Cytowicza, bądź też nie mogli wcale objaśnić przyczyny takiego stanu jego klijenta. Dwóch czy trzech świadków powiedziało, jakoby kapitan Kowalewski był pijany.

Dalej obrońca dowodził, że jeżeli kapitan Kowalewski, na napomnienie ze strony pułkownika Cytowicza, ażeby przestał machać rękami, pozwolił sobie odpowiedzieć temu ostatniemu: „w klubie wszyscy równi i nie stoję we froncie“, powiedział to w tem przekonaniu, że widział wtedy przed sobą nie zwierzchnika, lecz swojego kolegę, lub co najwyżej gospodarza klubu. Takie przekonanie swoje klijent jego opierał na tem, że rozmowa była całkiem prywatna, odbywała się w domu prywatnym i oprócz tego, inni oficerowie rozmawiający z pułkownikiem Cytowiczem, zachowywali się także ze wszech miar swobodnie, t. j. nie jak ze swoim zwierzchnikiem, lecz jak z osobą prywatną lub z kolegą klubowym, i że nareszcie sam klub, w którym rozmawiano, nie jest miejscem urzędowem, lecz przeciwnie, wszyscy znajdują tam jednakową przyjemność, i przeto wszyscy bywający tam powinni być równi pomiędzy sobą; przeto kapitan Kowalewski miał słuszność, gdy odpowiedział pułkownikowi Cytowiczowi, że w klubie wszyscy są równi i że nie stoi on we froncie, gdzie oficer widzi zawsze przed sobą zwierzchnika, któremu przywykł być uległym.

Następnie obrońca przeszedł do strony prawnej tej kwestji. Znajduje on, że tylko co roztrząśnięte przez niego postępowanie kapitana Kowalewskiego względem pułkownika Cytowicza, nie stanowi czynu przewidzianego artykułem 105 ks. XXII zbioru post. wojsk., albowiem pułkownik Cytowicz zrobił uwagę kapitanowi Kowalewskiemu, nie w charakterze zwierzchnika tego ostatniego, lecz jako gospodarz klubu i kolega, i oprócz tego, uwaga zrobiona była nie skutkiem jakiego zaniedbania się w służbie, lecz jedynie za głośną rozmowę w domu prywatnym. Dalsze zaś objaśnienia kapitana Kowalewskiego z pułkownikiem Cytowiczem miały charakter ze wszech miar prywatny, t. j. rozmowa prowadzona była w takim samym duchu, w jakim pułkownik Cytowicz rozmawiał jednocześnie z innymi oficerami.

Dalej obrońca powiedział, że nie można winić kapitana Kowalewskiego za to, że rozmawiał z pułkownikiem Cytowiczem głosem, który był głośniejszy niż u innych oficerów rozmawiających z tym ostatnim. Podług zeznań złożonych na śledztwie sądowem przez większość świadków, kapitan Kowalewski mówił swym zwykłym głosem. Przypuściwszy nawet, że kapitan Kowalewski mówił nieco głośniej od innych, pochodziło to najpierw ztąd, że rozmawiał z pułkownikiem Cytowiczem nie sam tylko Kowalewski, lecz należało także do rozmowy kilku innych oficerów, którzy również nie mówili cicho; ażeby przeto być słyszanym, kapitan Kowalewski musiał pomimowoli mówić nieco głośniej, i powtóre, głos kapitana Kowalewskiego jest od samej już natury dość głośny, o co winićby wypadało chyba samą naturę, nie zaś posiadającego taki głos.

Co się zaś tyczy zeznań pułkownika Cytowicza, to zdaniem obrońcy, nie można im dawać wiary, świadek ten bowiem pozostaje po kilkakrotnie sam z sobą w sprzeczności: w jednej ze swoich odezw opisuje on stan kapitana Kowalewskiego całkiem inaczej, niż w drugiej i trzeciej.

Zasadność trzeciej okoliczności oskarżenia kapitana Kowalewskiego, t. j. oskarżenia opartego na rozmowie tego ostatniego z pułkownikiem Cytowiczem, w jego mieszkaniu, 27 lutego, obrońca zbijał w takiż sam sposób, jak co do punktów poprzednich, t. j. starał się dowieść, że rozmowa jego kljenta, w dniu 27 lutego, z pułkownikiem Cytowiczem, miała charakter nie urzędowy, jak twierdzi pomocnik prokuratora, lecz całkiem prywatny. Pułkownik Cytowicz podjąwszy się roli sędziego śledczego w sprawie nazwania kapitana Grozmani'ego szulerem, nie miał prawa do zaniechania tej sprawy bez doprowadzenia jej do końca. Bez wypytania się wszystkich świadków gry w sztosa w nocy z 30 na 31 grudnia, pułkownik Cytowicz wyprowadził, niemal gołosłownie, wniosek o niesłuszności kapitana Kowalewskiego i pozwolił sobie napisać odezwę obrażającą nie tylko samego kapitana Kowalewskiego, lecz także wszystkich kolegów tego ostatniego. „Gdybyście, panowie sędziowie,—powiedział dalej obrońca,—przeczytali zeznania kapitanów Kowalewskiego i Grozmani'ego, mielibyście inne o tej sprawie zdanie i przekonalibyście się o słuszności kapitana Kowalewskiego.”

Otrzymawszy odezwę obrażającą, kapitan Kowalewski, zdaniem obrońcy, musiał pójść objaśnić się z pułkownikiem Cytowiczem, zwłaszcza, że tego żądali od niego koledzy jego, których odezwa ta obraziła również. Nie chcąc atoli nadawać tym objaśnieniom charakteru urzędowego, lecz spodziewając się załatwić całą tę sprawę za pomocą rozmowy prywatnej, kapitan Kowalewski udał się do mieszkania pułkownika Cytowicza, w surducie mundurowym, jako do swego kolegi raczej, niż do zwierzchnika. Również listy, które pisali do siebie wzajemnie kapitan Kowalewski i pułkownik Cytowicz, nie mają w sobie nic urzędowego, lecz przeciwnie, świadczą inaczej. Kapitan Kowalewski przyszedł do mieszkania pułkownika Cytowicza dla pojednania się i upraszania tego ostatniego o cofnięcie odezwy obrażającej dla niego i jego kolegów. Zdaniem obrońcy, w wypadku niniejszym wystąpić może jako zwierzchnik dowódca pułku, który w stosunku do swoich podwładnych jest zawsze na służbie, lecz nie każdy pułkownik.

Następnie obrońca powiedział kilka słów co do oskarżenia kapitana Kowalewskiego o udział w grze hazardownej. Zdaniem jego, prawo nie karze za udział w grze.

W końcu swojej mowy, major Lubawski zwrócił uwagę sądu na zaszczytną reputację swego klijenta i nadmienił, że cała sprawa niniejsza powinna by była załatwić się prywatnie; jest ona przeto o tyle drobna, że nie powinna była zniewolić kapitana Kowalewskiego stanąć w obec sędziów, i na zakończenie wynurzył nadzieję, że sąd uniewinni jego klijenta.

Taka była, w zarysach ogólnych, mowa majora Lubawskiego, obrońcy kapitana Kowalewskiego, która trwała trzy kwadranse.

(*d. c. n.*).

*) Patrz N. 221 *Dzien. Warsz.*

Z INNYCH GUBERNIJ.

* Z wiadomości, podanych przez *Rusk. Inw.* **o stanie sanitarnym armji ruskiej za czas ostatni,** okazuje się, między innemi, że ogólna chorobliwość w armji ruskiej jest znacznie niższą aniżeli w armjach innych państw. Liczba takich, którzy ciężko zachorowali, jest u nas prawie jednakową z innemi armjami, a niekiedy i mniejsza, naprzykład: w Prusach w 1869 roku liczba ciężko zapadłych dochodziła do 486 na 1,000 ludzi; we Francji w 1867 roku 614 na 4,000 ludzi, gdy tymczasem u nas w tymże roku cyfra ta dochodziła tylko 543 na 1,000.

Chorobliwość w okręgach oddzielnych jest nader rozmaita, i zależy szczególniej od warunków klimatycznych kraju, ekonomicznego położenia ludności, u której rozlokowane są wojska przez większą część roku, mniej lub więcej zadowalniającego stanu koszar i t. p. Najmniej pomyślny okręg dla zdrowia jest kazański, najprzyjaźniejszy zaś—wileński.

Przy porównaniu średniej liczby ciągle chorych w naszej armji w ostatnich czasach, z liczbą chorych w innych armjach europejskich, okazuje się, że i pod tym względem armja ruska znajduje się w nader korzystnem położeniu.

W ciągu 30 lat, śmiertelność w armji zmniejszyła się o $2^1/_2$ razy i w ogóle teraz nie przenosi $1^1/_2$ % z rzeczywistego składu armji. Najsłabsza śmiertelność okazuje się na wschodzie—w okręgach wschodnio-sybirskim i orenburgskim, a na zachodzie — w finlandzkim, warszawskim i odeskim.

Z całego szeregu cyfr przytaczanych przez *Ruskiego Inwalida* okazuje się, że stan sanitarny naszej armji nietylko znajduje się w dobrem położeniu, lecz pod wielu względami stoi wyżej, aniżeli w armjach innych państw europejskich. Szczególniej godne uwagi i szybkie polepszenie sanitarnego stanu armji nastąpiło po ukończeniu wojny wschodniej, a następnie od roku sześćdziesiątego, kiedy śmiertelność od razu spadła z 70 ludzi na 1,000, do 15 i niżej.

* Z wiadomości zebranych przez twerski komplet gubernjalny do obowiązku służby wojskowej, okazuje się, że **do losowania w roku bieżącym powołuje się** w tej gubernji 13,558 urodzonych w 1853 roku młodych ludzi. Stanowią oni $1_{,75}$% ogólnej liczby mieszkańców w gubernji. Według obliczeń akademika Buniakowskiego, dla prawosławnej ludności Rosji normalny procent osób płci męzkiej tego wieku w stosunku do całej ludności męzkiej wynosi $1_{,895}$%. Według tego w gubernji Twerskiej powinno było być urodzonych w 1863 r. 14,707, a nie 13,558, jak okazuje się w rzeczywistości. W taki sposób brakuje 1,149 ludzi, czyli 8%. Fakt ten objaśnia się tem, że przeszło sto tysięcy robotników stale mieszka po za granicami gubernji. Wędrówki na zarobek, połączone z niedostatkiem, z niebezpieczeństwem dla zdrowia i poniżeniem moralności, wywołują wielką śmiertelność, na którą także nie mało wpływają roboty w fabrykach w młodocianym wieku, ściągające ogromną liczbę podrostków w gubernji Twerskiej. Umiejących czytać i pisać pomiędzy powołanymi jest 4,142 czyli 30½%, kiedy przy ostatnim poborze do wojska w roku bieżącym umiejących czytać i pisać było tylko 25%.

TELEGRAMY
DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Paryż, 4 listopada. Dzienniki uważają, że armja terytorjalna jest po prostu wykonaniem prawa o organizacji armji z 1870 roku Żołnierze z klasy 1870 r. rozpuszczeni zostaną do domów wcześniej niż przepisano, mianowicie 1-go stycznia 1875 roku.—Depesza z Hendaye powiada, że podczas gdy karliści bombardują Irun, Moriones i Laserna wykonywają silną dywersję przeciw Estelli.

Berlin, 4 listopada. *Nationalzeitung* **pisze: Kwestja zaprowadzenia reprezentacji krajowej w Alzacji i Lotaryngji, zostanie wkrótce w pewnej części rozstrzygnięta. Cesarz zamierza zwołać zgromadzenie znakomitszych mieszkańców tych krajów, dla wysłuchania ich głosu doradczego co do każdego z praw dotyczących interesów Alzacji i Lotaryngji.**

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

* Londyński dziennik *Morning Post* pisze: „Wiernopoddany lud angielski był szczęśliwy, dowiedziawszy się o powiciu syna przez księżnę Edymburską. Wszystko co raduje lub zasmuca rodzinę królewską, raduje i zasmuca cały kraj, który całem sercem spodziewa się, że nikt nie naruszy szczęścia ogniska domowego księcia Alfreda i jeżeli dobre życzenia mogą pomagać do wyzdrowienia, to księżna powróci do zdrowia bardzo prędko. Przybycie do nas Cesarzowej Rosyjskiej w takiej chwili i w takim celu jaki miała, czyni Jej Cesarską Mość podwójnie drogim dla nas gościem. Lud angielski widzi matkę księżny, która przybyła tu przez całą Europę, a takie dowody miłości macierzyńskiej, sprawiają nań nieprzełamany urok. Spodziewajmy się że Cesarzowa przebędzie w naszym kraju tak długo, ażeby dobrze się z nim obeznać. Przedstawiła nam ona dowód wielkiej ufności, oddawszy rękę jedynej swej córki jednemu z naszych książąt i zobaczy, że naród nie jest nieczuły na wyrządzoną mu łaskę. Oprócz tego, czyż nie wiadomo, że wpływ dam rodzin panujących zawsze działa na korzyść pokoju? Wycieczkom królów i cesarzy zawsze towarzyszą niepokojące pogłoski, lecz zjazdy monarchiń przeciwnie usuwają obawy polityczne i uspakajają świat co do zachowania przyjaznych stosunków międzynarodowych.

* Według doniesienia *Daily News*, 22 października, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani raczyła przyjmować małżonkę zmarłego cesarza francuzów, która wyjechała z Chislehurst w towarzystwie księcia cesarskiego i przybyła oddzielnym pociągiem kolei żelaznej południowo-wschodniej na stację Charing-cross, gdzie ją przyjmowali w imieniu księcia Edymburskiego, pułkownik Bing i kapitan Hog. Do pałacu Buckingham była cesarzowa przyjechała w karetach dworskich i była zaproszona przez Jej Cesarską Mość Najjaśniejszą Panią na śniadanie, wraz z młodym księciem. Po jej odjezdzie Najjaśniejsza Pani zaszczyciła swą obecnością galerję narodową i Towarzystwo artystów.

Wieczorem, na obiad z Najjaśniejszą Panią byli zaproszeni przez księcia Edymburskiego, ambasador rosyjski hrabia Szuwałow, hrabia i hrabina Derby, szanowny Word Gant, panie i panowie obydwóch orszaków.

* Były francuzki książę cesarski, czyli hrabia Pierrefond, jak zapisany jest w liscie kadetów, ukończy szkołę artylerji w Woolwich w marcu. Nie zamierza on przy wyjściu zdawać egzaminu, chociaż według zapewnień jego przyjaciół, mógłby zdać takowy swietnie.

* Rozprawy i roztrząsania mieszczące się obecnie w szpaltach prasy francuzkiej, widocznie są pod wpływem zbliżającego się otwarcia posiedzeń izby. Od kilku dni ciągle podnoszoną jest kwestja sławnego „połączenia środków.” Byłoby to może posuwać się za daleko, przepowiadając powodzenie stanowcze tej wyprawie, przedsiębranej obecnie. Nie zgodzono się dotąd jeszcze, a nawet daleko jest jeszcze od ułożenia warunków przymierza, lecz ta kombinacja, przy połączeniu wszystkich żywiołów umiarkowanych Zgromadzenia Narodowego w jednę frakcję ścisłą, zdecydowaną dać rządowi teraźniejszemu trwałe podstawy, które by pozwalały bez obawy patrzyć w przyszłość, tak dalece leży w samej logice położenia, a jej nagłość jest tak widoczną, że możnaby zwątpić na zawsze o przenikliwości i zręczności politycznej prawodawców wersalskich, jeśliby kombinacja owa nie doszła do skutku podczas przyszłej sesji izby. Tymczasem zaś stronnictwa radzą się barometru wyborczego dla znalezienia tam przepowiedni i argumentów na korzyść opinij jakie popierają. Lecz odpowiedzi tej wyroczni nie zawsze mają jasność pożądaną i zdarzają się w nich częste sprzeczności. Tak naprzykład, jeżeli pierwsze ogłoszone cyfry, nie są zwodnicze, bonapartyści popierający siedmiolecie, wspierani przez orleanistów, mieli odnieść, po obliczeniu liczby głosów wyborczych, zwycięztwo nie zbyt świetne zresztą, które pewinno służyć im za słabą pociechę po porażkach, jakich ta dziwaczna koalicja doznała przed piętnastu dniami, w Wersalu i Nicei.

* Pozostały już tylko ślady burzy wznieconej w ostatnich czasach przez notę tak głośną margrabiego Vega de Armijo. Książę Decazes, ażeby odpowiedzieć szczegółowo na memorandum hiszpańskie, oczekuje na zebranie wszystkich dokumentów, które mu pozwolą odeprzeć oskarżenia ministerstwa marszałka Serrano. Z tem wszystkiem jednak francuzki minister spraw zagranicznych, już przed kilku dniami, wysłał depeszę do ambasadora Francji w Madrycie, ażeby postawić p. Chaudordy w możności zaprotestować, w wyrażeniach najumiarkowańszych i najgrzeczniejszych zresztą, przeciwko niektórym reklamacjom reprezentanta rządu madryckiego, mianowicie zaś przeciwko żądaniu jakie zaniósł odnośnie do usunięcia wielu francuzkich urzędników administracyjnych nad granicą hiszpańską. Zmiana tonu jaką zauważono w głównych dziennikach madryckich, szczególniej zaś w tych, które uchodzą jako otrzymujące wskazówki od rządu, zdaje się dowodzić, iż objaśnienia dane przez p. Chaudordy odniosły jak najlepszy skutek.

Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Paryż, 2 listopada.* Podług obliczeń urzędowych, Délisse-Engrand, uzyskał przy powtórnem balotowaniu w dep. Pas de Calais, 84,460 głosów, Brasme zaś 74,181 głosów. Pierwszy przeto z nich został wybrany.

Temps ogłasza list księcia Broglie, w którym tenże zaprzecza twierdzeniom pism angielskich, jakoby w dniu 23 maja 1873 roku miał on zapytywać hr. Arnima, za pośrednictwem trzeciej osoby, czy upadek prezydenta Thiers'a wywoła w Berlinie niezadowolenie. Książę Broglie oświadcza wyraźnie, że ani przed, ani po 24 maja, kwestja pomieniona nie była pomiędzy nim i hrabią Arnimem przedmiotem rozważania, bądź pośrednio, bądź też bezpośrednio.— *Union* i *Moniteur* donoszą jednozgodnie, że Don Alfons de Bourbon i jego małżonka opuścili Hiszpanję i wrócili do Gratz w Styrji, ażeby odpocząć tam po trudach kampanji.

* *Londyn, 2 listopada.* Pisma wieczorne ogłaszają telegram z Rio de Janeiro, z 31 października, donoszący, że w stanie Buenos-Ayres, niedaleko od ujścia rzeki Salado, stoczona została bitwa pomiędzy wojskami rządowemi i powstańcami dowodzonymi przez Ribas'a. Podług wiadomości pochodzących od rządu argentyńskiego, powstańcy zostali pobici, lecz Ribas'owi powiodło się połączyć z jenerałem Mitre, który posuwa się ku stolicy. Spodziewają się tam nowej bitwy. Komunikacje z miastem Buenos-Ayres, które zostało mocno ufortyfikowane, są przerwane.

* Na posiedzeniu ruskiego Towarzystwa jeograficznego, 2 października, oznajmiono, że w końcu marca roku przyszłego 1875, ma się odbyć **w Paryżu międzynarodowy kongres jeograficzny**, organizowany za pozwoleniem rządu francuzkiego, przez paryzkie Towarzystwo jeograficzne. Przy kongresie tym będzie międzynarodowa wystawa mapp, narzędzi i w ogóle wszystkich przedmiotów, odnoszących się do ziemioznawstwa. Na czele kongresu postawiony został komitet honorowy z przedstawicieli wszystkich państw. Kongres i wystawa rozdzielone są na 7 oddziałów: jeografji matematycznej, hydrografji, jeografji fizycznej, jeografji historycznej i etnografji, jeografji ekonomicznej i handlowej oraz statystyki, jeografji dydaktycznej i podróży. Co do każdego z tych oddziałów ułożony został programm kwestyj, mających uledz roztrząśnieniu na kongresie. Otwarcie kongresu i wystawy naznaczone zostało na 19-ty marca. Kongres będzie trwać 8 dni, a wystawa około miesiąca. Na wystawie projektowany jest także oddział ruski; dla prac około jego organizacji towarzystwo paryzkie stara się u naszego rządu o mianowanie oddzielnego komisarza. Oprócz tego Towarzystwo paryzkie zaprosiło do uczestnictwa w kongresie i wystawie Towarzystwo jeograficzne ruskie, które wybrało też ze strony Rosji na członków Komitetu wystawowego, członków hunorowych Towarzystwa: hrabiego T P. Litke i K. P. von Kaufmana, oraz wice prezesa Towarzystwa, P. P. Siemienowa.

—

* Przywrócenie **kolumny Vendomskiej** ukończone zostało dnia 10 października; maszyna parowa w 12 minut podniosła na wysokość 47 metrów kaptur miedziany, pokrywający latarnię, na której będzie postawioną statua. Operacja ta jest nader trudna, lecz powiodła się zupełnie. Teraz pozostaje tylko dorobienie wierzchołka i ukończenie bronzowania, wykonanego już do połowy, oraz zdjęcie rusztowania. W końcu miesiąca kolumna vendomska przybierze swą dawną postać.

—

* **Chodomierz dla dróg żelaznych.** W stanie Indiana na drodze żelaznej „Wandalia" dokonane zostały pomyślne próby z pewnym dowcipnym wynalazkiem. Wynalazek ten polega na przyrządzie do mierzenia szybkości pociągu i przebieżonej przez niego przestrzeni. Przyrząd ów przypomina używany obecnie na flocie chodomierz czyli siłomierz, składa się on z skrzynki żelaznej, w której zawiera się werk zegarowy; puszka z werkiem zegarowym przystosowywa się do ściany wagonu.

Werk zegarowy wprawia w działanie ruchem regularnym i ciągłym lekki wałek, z nawiniętą na nim wstążką papierową. Kiedy pociąg znajduje się w drodze, wtedy ołówek umieszczony na osi wałka wprawiony jest w ruch przez kołysanie się wahadła, ulokowanego na płaszczyznie horyzontalnej, a zatem prostopadłej do papieru; ołówek kreśli na wstążce papierowej szereg linji łamanych, stanowiących rezultat ruchu dwojakiego; kąty tych linij są tym ostrzejsze, im szybszy jest bieg pociągu. Cztery takie linje przedstawiają przestrzeń czterech mil angielskich, tak, że jeśli pociąg robi w cztery minuty jednę milę, wtedy ołówek narysuje na papierze cztery linje łamane. Jeśli pociąg się zatrzyma, wtedy ruch ołówka zatrzymuje się i przeprowadza on kreskę przez pasmo papieru w poprzek, rozdzielając takowe linją prostą na dwie części równe. Po długości tej linji prostej wznoszą, ile czasu stał pociąg. Na taśmie papierowej, w miejscach oznaczonych, napisane są nazwiska stacij. Takim sposobem, przy pomocy opisanego przyrządu, można mieć dokładną wiadomość o szybkości biegu pociągu, w jakimbądź punkcie drogi. Chodomierz przedstawia wyborny przyrząd kontrolowy, a służba, prowadząca pociąg, nie może zataić tego czy pociąg szedł szybko lub powolnie i czy zatrzymywał się, gdyż wszelkie poruszenia bezpośrednio są naznaczone przez przyrząd.

—

* W gazecie finansowej wiedeńskiej *Tresor* zamieszczone zostały następne urzędowe **dane statystyczne o bankach austrjackich**, przed katastrofą finansową 1873 r. i po niej. Banki w ogóle zaczęły być zakładane w Austrji od 1816 r., kiedy ustanowiony został bank narodowy. W 1871 r. było w Wiedniu 31 banków z kapitałem akcyjnym na 254 miljony guldenów. W 1872 r. było już 60 banków z kapitałem na 417 miljonów. W przeddzień przesilenia 1873 r. istniało w Wiedniu 70 banków z kapitałem 514 miljonów. Od maja do końca grudnia 1873 r., 27 banków z kapitałem na 111 miljonów, ogłoszone zostały za zostające pod konkursem czyli likwidowały swe interesa, tak iż z początkiem 1874 r. pozostało 43 banki z kapitałem 404 miljonów. Ponieważ od tego czasu jeszcze 10 banków z kapitałem 49 miljonów zaprzestało swej czynności, przeto obecnie w Wiedniu znajduje się 33 banki z kapitałem 354 miljony guldenów. Podczas przesilenia 1873 r. banki straciły około 150 miljonów guldenów, t. j. około 25% swego kapitału akcyjnego. W roku zeszłym zapłaciły dywidendy po 5%: bank angielski, towarzystwo bankowe, towarzystwo kredytowe hypoteczne oraz kasa hypoteczna wiedeńska; 11% bank narodowy; 12½%—towarzystwo niższo-austrjackie dyskontowe; 18%—austrjacki bank hypoteczny; 20%—bank austro-egipski; 27½% bank indo-egipski.

—

* Z powodu licznych pożarów, pustoszących Konstantynopol ostatniemi czasy, sułtan, dowiedziawszy się, że **peszteńska straż ogniowa** poczytywaną jest za jedną z najlepszych w Europie, zaprosił jej naczelnika, hrabiego Szechena, do Stambułu, dla uorganizowania tam wydziału pożarnego. Otrzymawszy na to pozwolenie od rządu węgierskiego, hrabia Szechen już wyjechał do Turcji.

—

* **Las na dnie Tamizy.** W sierpniowym zeszycie *Dziennika Leśnego* zamieszczoną została wzmianka o lesie na dnie Tamizy, zaczerpnięta z „*Allgemeine Forst und Jagd-Zeitung*. W czerwcu 1873 r. przedsięwzięte było przez kilku członków londyńskiego Towarzystwa geologicznego zbadanie szczątków zalanego przez Tamizę lasu, okazujących się między Woolwich i Ereth, przy nizkim stanie wody na jej powierzchni. Las ten odkryty został przed 150 laty przez kapitana Parry, a od 1817 r. stał się przedmiotem badania wyżwspomnionego Towarzystwa. Po dokładnych badaniach fizycznych, znany geolog Kilus Wood doszedł do wniosku, że teraźniejsze ujście Tamizy, jest nowszego pochodzenia, i że dawniej płynęła ona na południe. Podczas przedsięwziętych ostatniemi czasy badań znaleziono, przy rozkopywaniu iłowatych warstw nanośnych, w głębokości 18—20 stóp, massy gałęzi, liści, szyszek owocowych i latorośli, które podług zdania botaników, należały do dębu, olszy i cisu. Jednocześnie z tem, znaleziono zwierzęce szczątki rogu, szczęki i t. p.

—

* W tych dniach odbyło się w Londynie otwarcie **jednego z najpiękniejszych i najogromniejszych hotelów** w Europie. W hotelu tym przedsięwzięto wszelkie możebne środki dla dogodności przyjezdnych; znajduje się tam wydział pocztowy, stacja telegraficzna, oddział kas wszystkich teatrów londyńskich i miejsc rozrywek (na zwiedzanie których goście hotelowi mogą kupować bilety po zmniejszonych cenach i t. p.). W tym hotelu wzorowym urządzoną jest kassa wszystkich dróg żelaznych, gdzie pasażerowie mogą brać bilety i wysyłać swe bagaże we wszystkich kierunkach Europy.

—

* Ze Lwowa piszą 4 września, że wszystkie **źródła nafty** w Borysławiu (w Galicji) **ogarnięte są płomieniem.**

—

* **Angielskie wybrzeże** i prawie cała wyspa uległy, 21-go października **burzy**, która przypomniała swemi skutkami, straszny uragan, jaki miał miejsce w styczniu 1866 r., i upamiętnił się stratą parostatku „Londyn" z całą jego osadą i ładunkiem. O ile dotychczas wiadomo z prowincij, z któremi zrzsztą komunikacje telegraficzne chwilowo przerwane zostały, to zginęło już mnóstwo ludzi, a burza w różnych miejscowościach pozrządzała znaczne szkody. Najstraszniejsze nieszczęście na morzu dotknęło, na wysokości portu ardrossanskiego, przy zachodnim brzegu Szkocji, zbudowany niedawno w Glasgowie, dla chińskiej żeglugi rzecznej parostatek żelazny „Czusan", który rozbił się o skałę, przyczem z 52 ludzi osady—po większej części murzynów—utonęło 15, w tej liczbie amerykanin-kapitan i drugi szturman.

Redaktor, M. Berg.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

* Warszawski Komitet Przemysłowy podaje do powszechnej wiadomości, że Kancellarja jego przeniesioną została do domu №408/9 *E* (nowy 10) przy ulicy Włodzimierskiej. 6616

Warszawa
dnia 24 października (5 listopada).

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, we czwartek, balet czarodziejsko-romantyczny w 4 aktach (12-u obrazach), **Pan Twardowski**.— Początek o godzinie 7½.—*Jutro*, w piątek, opery **Lunatyczka; Bursze**.— *Wczoraj*, było osób 449.

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Dziś*, we czwartek, komedja w 1 akcie, **Partja pikiety**;— komedja w 3 aktach, **Przezorna mama**. — Początek o godzinie 7 i pół. — *Jutro*, w piątek, komedje: 1-y raz, **Miłe złego początki; Damy i Huzary.**

W SALACH REDUTOWYCH. — *W niedzielę*, 27 październ. (8 listopada) r. b., danym będzie **Wielki koncert** na dochód niezamożnych studentów Cesarskiego Warszawskiego uniwersytetu, pod dyrekcją Adama Münchheimera, dyrektora opery.—Program: I. 1. Uwertura z opery „Parja," St. Moniuszki; 2. Romans (G dur), L. Beethovena,— odegra na skrzypcach p. Górski; 3. Romans z op. „Mignon," A. Thomasa,— odśpiewa pani Juniewicz; 4. „Zamki na lodzie," wiersz Chęcińskiego,—wypowie panna R. Popiel; 5. Septet z op. „Bravo," Mercadantego,—odśpiewają panie: Wojakowska, Juniewicz, pp. Filleborn, Cieślewski, Suszyński, Wasilewski, Siwicki i chór.—II. 6. Hymn „Do Mistrzów sztuki" (słowa F. Szobera), A. Münchheimera,—wykona chór (unisono); 7. Arja z op. „Afrykanka," G. Meyerbeera,—odśpiewa panna Marja Prylińska (amatorka); 8. „Loterja", wiersz Wł. Ordona, —wypowie p. Królikowski; 9. Romans z op. „Otton Łucznik," Ad. Münchheimera,—odśpiewa p. Filleborn; 10. Mazur z chórem, St. Moniuszki.— Początek o godzinie 1-ej z południa.—Cena miejsc: krzesło w 8-u pierwszych głównych i 4 bocznych rzędach przy estradzie rs. 3, w 5-u następnych głównych i 4 bocznych rzędach przy estradzie rs. 2, w następnych głównych i bocznych rzędach rs. 1 kop. 50; galerja kop. 50.—Biletów nabyć można w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, Orgelbranda, Sennewalda, Ungra i Banarskiego; w cukierniach: Toura, Kocha i Janowskiego, a w dzień koncertu przy wejściach od Teatru Wielkiego i od Teatru Rozmaitości.—Sala otwartą zostanie o godz. 12, galerja o 11-ej.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *W sobotę*, 26 październ. (7 listop.) r. b., o godzinie 8-ej wieczorem, danym będzie **Koncert** *Féri-Kletzera*, wiolonczelisty-profesora, solisty dworu J. K. W. W. K. Sachsen-Coburg-Gotha i Sachsen-Meiningen.—Program: I. 1. a) In der nacht (F-moll), Schumanna; b) Polonez (Fis moll), Chopina,—(wykona na fortepjanie panna Melanja Więckowska; 2. Suite, Bacha: Prelude, Allemande, Sarabanda, Gavotte, — wykona p. Féri-Kletzera; 9. a) „Sen letniej nocy," (słowa Mirona), b) „Z Księgi pamiątek" (słowa Gabrjeli), Wł. Żeleńskiego,—odśpiewa p. Filleborn; 4. Koncert na wiolonczelę: Allegro, Andante et Capriccio, G. Goltermanna, — wyk. p. Féri-Kletzer.—II. 5. Melodje na fortepjan, Schumanna: a) Berceuse, b) Reverie, c) Dedicace (chant), d) Caprico, — na wiolonczelę w układzie Féri-Kletzera,—wykona p. Féri-Kletzer; 6. a) Melancolie (G-moll), Rubinsteina; b) Marsz z „Tannhäusera," Liszta, — wyk. panna M. Więckowska; 7. Rapsodja węgierska, Féri-Kletzera,—wyk. p. Féri-Kletzer. — Cena miejsc: krzesło w 1-ym rzędzie rs. 3 kop. 5, w 4-ch następnych rzędach rs. 2 kop. 5, w pozostałych rzędach rs. 1 kop. 55; miejsce nienumerowane rs. 1.— Biletów nabyć można w księgarniach: Gebethnera i Wolfa, Sennewalda, a w dzień koncertu przy wejściu do sali od godziny 5 po południu.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego).—Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH. — Otwarta *codziennie*, od godziny 11-ej rane do godziny 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. — Wejście od osoby w dniu powszednie kop. 15; — w niedziele zaś i święta kop. 5.

TIVOLI (przy ulicy Królewskiej).— *Dziś i codziennie*, **Koncert pierwszorzędnej orkiestry damskiej** z Wiednia, pod dyrekcją *Marji Schipek*.—Początek o godzinie 7 wieczorem. — Koncert w sali.

Przyjmowanie chorych.

Profesorowie Warszawskiego Uniwersytetu, w prowadzonych przez siebie klinikach, udzielają chorym przychodnim pomocy lekarskiej bezpłatnie, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha.	Profesor *Girsztowt*.
W chorobach chirurgicznych, we środy i piątki od godziny 9 do 11, w szpitalu Dzieciątka Jezus.	Profesor *Kosiński*.
W chorobach wewnętrznych, codziennie od godziny 11 do 12, w szpitalu Świętego Ducha.	Profesor *Lambl*.
W chorobach wewnętrznych, we środy i piątki od godziny 12 do 1, w szpitalu Dzieciątka Jezus.	Profesor *Andrejew*.
W chorobach wenerycznych i skórnych nie wenerycznej natury, wpiątki od godziny 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we wtorki od 11 do 12, w szpitalu Ś-go Łazarza.	Profesor *Trautvetter*.
W chorobach ocznych, w niedzielę, poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty od godziny 1 do 2, oraz w środy i piątki, od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha.	Docent *Wolfring*.

SZPITAL DZIECIĄTKA JEZUS.

Bezpłatna porada lekarska dla przychodzących chorych. Wejście przez drzwi główne od Wareckiego placu.

Choroby zewnętrzne w ogóle.

Dr *Orłowski* codziennie od 10 do 11 godziny rano.

Choroby organów moczo-płciowych:

We wtorki, czwartki i soboty od 11 do 11½ godziny przed południem.

Choroby wewnętrzne.

Dr *Pogorzelski* codziennie od 9 do 10 godziny rano

Przyjmowanie chorych
„W szpitalu świętego Rocha."

Codziennie od godziny 9-ej do 10-ej zrana, głównie zaś:

Choroby zewnętrzne—Dr *Stankiewicz*.

Choroby wewnętrzne—Dr *Obrębski*.

* W dniu 23 (4) bież. mies. i roku, chorych w 8-miu cywilnych szpitalach: przybyło 83, wyzdrowiało 67, umarło 10 pozostało 1620 (mężczyzn 764, kobiet 856), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 168, kobiet 155.

Przyjechali:— Rzeczywiści radcowie stanu: *Baranowski*, z St. Petersburga, *Zaborowski*, ze wsi Kępice.

Cena okowity dnia 23 października (4 listopada).

	wiadro od rs.	garniec od rs.
Hurtowa składowa	5.65,7—	—1,84.
Pojedyncza szynkarska		—1,86.

Stosunek garnca do wiadra 100:307¼. (*G. H.*)

OGŁOSZENIA RZĄDOWE — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

UWIADOMIENIA I PRZYWILEJE
ЗАЯВЛЕНІЯ И ПРИВИЛЕГІИ

N. D. 5322. *Sąd Kryminalny w Warszawie.*

Na zasadzie Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. i postanowienia b. Rady Administracyjnej w Królestwie Polskiem z dnia 16 (28) Października 1856 r. wzywa zbiegłych za granicę:

1. Michała Żurawskiego nieograniczenie urlopowanego żołnierza, w mieście Kutnie zamieszkałego, w początku Lutego 1871 r. do New-Yorku w Ameryce.

2. Surę Żarkowską, lat 29, rodem z m. Kutna córkę Cyrli Rozenbaum przy mężu tamże zamieszkałą, w początkach Sierpnia 1872 r. do New-Yorku w Ameryce.

3. Josela Szlemowicza Preiss żołnierza nieograniczenie urlopowanego w m. Kutnie zamieszkałego, w 1872 r. do m. Londynu.

4. Dawida Salomona Fuks, syna Abe w m. Koutnie zamieszkałego w 1871 r.

5. Szlamę Noech Rosenbaum, syna Izraela i Sury szewca z m. Kutna w 1867 r. do Pruss.

6. Mojsie Arona Rosenbaum, syna Izraela i Sury z m. Kutna, szewca, w 1871 r. do Pruss.

7. Wolfa Płockiego, lat 56, syna Hersza i Berty rodem z m. Włocławska, tamże zamieszkałego, szynkarza w 1866 r.

8. Antoniego Zychlińskiego, lat 20, czeladnika kotlarskiego w różnych cukrowniach, z gminy Dobrzelin w Czerwcu 1872 r.

9. Jankla Mordkę Literat, lat 22, syna Haima i Marji rodem z miasta Kałuszyna, tamże zamieszkałego, kuśnierza w 1870 r.

10. Abrama Szrut lat 26, syna Elkana i matki z domu Mamrockij, rodem z miasta Włocławska i tamże zamieszkałego, szynkarza.

11. Hersza Szpilman, lat 65, syna Józefa i Natki rodem z m. Lubrańca, tamże zamieszkałego, szewca w 1867 r. do Pruss.

12. Borucha Szwarcberg, lat 21 z m. Kałuszyna w 1871 r.

13. Wilhelma Janke, niemieckiego kolonistę z gm. Zabrodzie w 1863 r.

Aby wszystkie te osoby w ciągu roku jednego, licząc od daty ogłoszenia niniejszego wezwania po raz trzeci w Dzienniku Warszawskim, do tutejszego kraju powróciły, o powrocie swoim osobiście, lub za pośrednictwem najbliższej władzy policyjnej donosiły wzywającemu Sądowi, lub też aby w ciągu tego terminu nadesłały dowody usprawiedliwiające przyczyny dla których nie powróciły na pierwsze wezwanie ich w gazetach przez władze tutejsze.

Sąd Kryminalny wreszcie ostrzega wzywających, że w razie ich niestawienia się w zakreślonym terminie, ulegną karze przewidzianej w art. 340, 341 K. K. to jest pozbawieniu wszelkich praw i bezpowrotnemu z obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnaniu, gdyby zaś powrócili po prawomocnym wyroku, skazującym ich na powyższą karę, ulegną zesłaniu na osiedlenie w Syberji.

Warszawa d. 16 (28) Sierpnia 1874 r.
za Prezesa, Sędzia Ocrompalski.
Podpisarz Rębalski.

OTWARCIE SPADKOWE.
ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 6618. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.

Z powodu nastąpionej śmierci:

Karola Ciecierskiego, współwłaściciela gruntu łokci kw. 5062½ z nieruchomości Nr. 25C za rogatkami Powązkowskiemi w Warszawie położonej, odprzedanego i wierzyciela sumy rs. 300 na tejże nieruchomości intabulowanej, toczy się postępowanie spadkowe, do regulacji której, termin na dzień 3 (15) Maja 1875 roku w kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczony został.

Warszawa d. 23 Paźdz. (4 Listop.) 1874 r.
Stanisław Tyrchowski.

N. D. *6619. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej.*

Z powodu nastąpionej na dniu 24 Kwietnia (6 Maja) 1874 r., śmierci Juljanny-Ludwiki z Klingbergów vel Klingsbergów Liszewskiej, niegdy właścicielki nieruchomości w Warszawie pod N-ami 2298B i 2297B, oraz 2298A i 2297A położonych, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin na dzień 4 (16) Lutego 1875 roku w Kancelarji hypotecznej podpisanego Rejenta wyznaczony zostaje.

Juljan Paklerski.

N. D. 4638. Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Suwałkach.

Zawiadamia interesowanych, że do uregulowania przed nim spadków po śmierci:

1. Józefiny z Keudellów von Sanden wierzycielki kapitałów rs. 11,010 i rs. 2,100 na dobrach Giełgudyszki Szaki w powiecie Władysławowskim.

2. Teodora Biełozierskiego wierzyciela sumy rs. 550 na dobrach Sadłowina w powiecie Suwałkskim hypotecznie zabezpieczonych, oraz

3. Herszka Elenbogena, wierzyciela rsr. 241 z procentem i kosztami na nieruchomości Nr. hyp. 8 w Suwałkach w dziale IV pod Nr. 41 zabezpieczonej, wyznaczony jest termin na 4 (16) Lutego 1875 r.

Kowalski.

N. D. 6631. Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży.

Ogłasza, że po śmierci: 1) Eugieniusza Rembielińskiego, współwłaściciela nieruchomości w Łomży Nr. hip. 141, oraz wierzyciela sum na tejże nieruchomości w dziale IV ubezpieczonych, rs. 292 kop. 53 z większej sumy rsr. 1,345 kop. 13 pod Nr. 12 i rs. 368 z większej sumy rsr. 736 pod Nr. 14, tudzież wierzyciela następujących sum: a) rs. 108,000 pod Nr. 23 na dobrach Mężenino i pod Nr. 8 na dobrach Kalinowka Stara z przyległościami; b) rs. 40,000 na dobrach Jedwabno pod Nr. 35 i pod Nr. 23 na dobrach Sieburczyn; d) rsr. 13,500 na dobrach Łomża Stara pod Nr. 5 ubezpieczonych. w dziale IV, niemniej sumy kaucyjnej rs. 7,000 na dobrach Wolka pod Nr. 15 działu IV zapisanej. 2) Jerzego Kruszyńskiego, wierzyciela sumy rs. 4,500 na dobrach Grabowo Sulimy, pod Nr. 20 lit. *a* w dziale IV zamieszczonej. 3) Wawrzyńca Stypułkowskiego, właściciela dóbr Stypułki Borki lit. B. 4) Józefa Skarżyńskiego, współwłaściciela praw do nieruchomości w Łomży pod Nr. hip. 269 w dziale III pod Nr. 4 zapisanych, otworzyły się spadki, do regulacji których termin na dzień 29 Kwietnia (10 Maja) 1875 r. oznacza się w kancelarji podpisanego Rejenta pod prekluzją.

Ludwik Rutkowski.

N. D. *4637. Pisarz Sądu Pokoju w Łodzi.*

Po śmierci:

1. Fryderyka Zeglin właściciela nieruchomości № 62 przy ulicy Petrokowskiej.

2. Icka Olsztejna, właściciela nieruchomości № 287 przy ulicy Ogrodowej.

3. Machli Epsztejnowej, właścicielki nieruchomości Nr 224 przy ulicy Wolborskiej.

4. Karola Anstadt właściciela nieruchomości Nr. 166 przy ulicy Północnej, i wierzyciela sumy rs. 3000 ubezpieczonej, w Dziale IV pod Nr 3 na nieruchomości Nr. 179 przy ulicy Stary Rynek w m. Łodzi położonych.

5. Jakóba Pińczewskiego wierzyciela sumy rs. 276 na nieruchomości Nr. 61 przy ulicy podrzecznej w m. Łodzi, w Dziale IV do Nr. 7 sumy rs. 675 na nieruchomości Nr. 1386 przy ulicy Cegielnianej w m. Łodzi, w Dziale IV pod Nr. 6 i sumy rs 1000 na nieruchomości Nr. 17 przy ulicy Jerozolimskiej w m. Łodzi w Dziale IV pod Nr. 1 zapisanych.

6. Anny Jansch, wierzycielki sumy rs. 1300, na nieruchomościach Nr. 276 i 277 przy ulicy Petrokowskiej w m. Łodzi w Dziale IV zastrzeżonej.

7. Icka Dawida Pietruszki wierzyciela sumy rs. 1000 i rs. 600 na nieruchomości Nr. 288 przy ulicy Ogrodowej, w m. Łodzi w Dziale IV po Nr. 3 zastrzeżonych.

8. Wojciecha Piotrkowskiego właściciela nieruchomości Nr. 460 przy ulicy Wschodniej, w m. Łodzi.

9. Joska Tandetnika wierzyciela sumy rs. 2400 na nieruchomościach Nr. 623, 624 i 642 przy ulicy Petrokowskiej w m. Łodzi w Dziale IV pod Nr. 7 zapisanej.

10. Trymy v. Trymety Borenstejnowej właścicielki nieruchomości Nr. 257 przy ulicy Łodzkiej w m. Zgierzu.

11. Józefa Dąbrowskiego właściciela nieruchomości Nr. 23 i 48 przy ulicy Łęczyckiej i Piątkowskiej, w m. Zgierzu, i wierzyciela sumy rs. 426 na nieruchomości Nr. 152 przy ulicach, Wysokiej i Strychowskiej, w m. Zgierzu w Dziale IV po Nr. 2 zastrzeżonej i

12. Jakóba Librachа właściciela nieruchomości pod Nr. 20 przy ulicy Haukego, w m. Ozorkowie; ogłasza postępowanie spadkowe, i termin do uregulowania tychże spadków, na dzień 6 (18) Lutego 1875 r. godzinę 10 z rana w kancelarji swej pod prekluzją naznacza.

Łódź d. 17 (29) Lipca 1874 r.
Janiszewski.

LICYTACJE. — ТОРГИ.

N. D. 6570. Rząd Gubernialny Warszawski.

Niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 Października (12 Listopada) r. b. o godzinie 12 w południe, odbywać się będzie w biórze tegoż Rządu Gubernialnego, publiczna licytacja in minus, przez deklaracje opieczętowane, na dostawę **410 arszynów szarego 126 arsz. czarnego sukna,** na wyrób odzieży dla aresztantów utrzymywanych w więzieniach gubernji Warszawskiej.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 1 rs. 5 k. za jeden arszyn sukna obu gatunków.

Kaucja do licytacji wymaganą jest w ilości rs. 46.

Próbki sukna i warunki tej licytacji, mogą być przeglądane w sali dejurnej Rządu Gubernialnego, w dniach i godzinach biórowych.

Wzór do deklaracji.

(na papierze stemplowym ceny 70 kop.)

Вслѣдствіе вызова Варшавскаго Губернскаго Правленія, житель (тутъ объяснить мѣсто жительства, а если въ Варшавѣ, то улицу и № дома) симъ объявляю что поставку 410 ар. сѣраго и 26 ар. чернаго сукна на постройку одежды для арестантовъ содержащихся въ тюрмахъ Варшавской губерніи, принимаю на себя въ подрядъ по (столько то) за одинъ аршинъ сукна обоихъ сортовъ, согласно условіямъ уже мною разсмотрѣннымъ и подписаннымъ.

Въ обезпеченіе сего, представляю въ залогъ 46 рублей.

Въ удостовѣреніе чего, настоящее объявленіе собственноручно подписываю (написать четко имя и фамилію, мѣсто откуда писано, число, мѣсяцъ и годъ.

Warszawa d. 18 Października 1874 r.
Vice Gubernator, Daniłow.
p. o. Radcy, Doboszyński.
Starszy Referent Kulwieć.

N. D. 6465.

Warszawska Izba Skarbowa.

Podaje do wiadomości, że w dniu 20 Listopada r. b. o godzinie 12-ej z rana w Sali posiedzeń Warszawskiej Izby Skarbowej, odbędzie się głośna in plus licytacja na sprzedaż materjału drukarskiego, w czcionkach ogólnej wagi około 458 pudów.

Cena od której rozpocznie się licytacja naznacza się 3 rsr. 20 kop. za pud.

Życzący wziąść udział w licytacji, mogą oglądać wymieniony materjał drukarski w czcionkach codziennie, oprócz dni galowych i świątecznych od godziny 10 ej do 3-ej w Składzie gmachu Ministerstwa Finansów, a warunki przeczytać w Wydziale kas Izby Skarbowej.

Warszawa d 13 Października 1874 r.

N. D. 6466.

Warszawska Izba Skarbowa.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w jej biórze dnia 29 Listopada o godzinie 11 rano odbywać się będzie licytacja ustna bez przetargów na sprzedaż metali, jako to: stali 164 pudy, miedzi 39 pudów, cynku 1 pud 30 funtów i ołowiu 4 pudy, wszystko oceniono na sumę 600 rs. 42½ k. i dwóch wielkich wag dziesiętnych, ocenionych na 80 rs. Metale będą sprzedawane oddzielnie niezależnie jedne od drugich. Metale można oglądać i czytać warunki licytacyjne od godziny 10-ej do 3 popołudniu codziennie, z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych, w biórze Izby Skarbowej.

Życzący należeć do licytacji, obowiązani są złożyć kaucję w ¹/₁₀ części wartości metali.

Warszawa d. 14 Października 1874 r.

N. D. 6624. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Teodora Rakowskiego, obywatela w Warszawie, pod Nr. 14 przy ulicy Miodowej zamieszkałego, zamieszkanie zaś prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Dominika Anc Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w Warszawie pod Nr. 1 nowym przy ulicy Plac Krasiński zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 60,000 z procentem 6% od daty uchybionego terminu, i kosztów od Judela Perlis właściciela dóbr ziemskich Bączki z przyległościami i przynależytościami, w powiecie Węgrowskim, okręgu Radymińskim, gubernji Siedleckiej w jurisdykcji Trybunału Warszawskiego położonych, tamże zamieszkałego, protokółem Karola Dołowskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w Warszawie w d. 3 (15) i 4 (16) Września 1874 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymusowego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE

Baczki, z przyległościami i przynależytościami w gminie Łochów, parafji Kamionna, powiecie Węgrowskim, okręgu Radymińskim, gubernji Siedleckiej, w jurisdykcji Trybunału Cywilnego Warszawskiego, pod okręgiem Sądu Pokoju w Radyminie położone, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Judela Perlis należące i w tegoż posiadaniu zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, przybliżonej rozległości około włók 105, albo dziesiatyn 1615 obejmujące, składające się z głównego folwarku Baczki, folwarku Jasiorówka, Wymysłów z wsi Majdan-Baczki, Łojewo Burakowskie, Majdan Jasiorowski, Wymysły Jasiorowskie i gruntu Smolenica.

I. Na głównym folwarku Baczki, są następujące zabudowania:

1. Dom czyli dwór z drzewa gontami kryty, dwa kominy murowane mający.
2. Ogród spacerowy, w części fruktowy w którym znajduje się około 150 drzew owocowych, krzewów około 100, oraz małe inspekta.
3. Komórka z bali deskami kryta.
4. Pasieka z 30 uli z pszczołami i z 30 uli pustych składająca się.
5. Studnia balami cembrowana.
6. Zabudowanie z bali gontami kryte, o 2 kominach murowanych.
7. Kloaka z desek gontem kryta.
8. Lamus czyli piwnica z bali deskami pokryta.
9. Zabudowanie, czyli skład okowity, z cegły palonej i kamienia polnego, dachówką holenderką kryte, o jednym kominie murowanym.
10. Słup w ziemię wkopany pod daszkiem na którym jest urządzony dzwonek.
11. Wędzarnia, masiv z cegły palonej murowana.
12. Zabudowanie masiv murowane dachówką holenderką kryte o jednym kominie murowanym.
13. Dół balami cembrowany z wapnem.
14. Studnia balami cembrowana z żurawiem i kubłem.

Podwórko między temi zabudowaniami dość obszerne nie brukowane, w części trawą zarosłe.

15. Zabudowanie masiv z cegły palonej, oraz w małej ilości z kamienia polnego, gontami kryte, nad którym są dwa wentylatory w kształcie kominów, zabudowanie to służy na stajnię i wozownię.
16. Budynek z bali, szczyty murowane, z cegły palonej na wapno mający.
17. Zabudowanie drewniane z desek i bali, gontami kryte, o jednym kominie murowanym, mieszczące w sobie mieszkanie dla służby dworskiej, kurnik i chlew.
18. Budynek z bali w węgieł, pod dachem gontami krytym, służący na skład narzędzi gospodarskich, przy tem.
19. Przystawka z drzewa deskami kryta służąca za chlew.
20. Budynek z drzewa pod dachem deskami krytym o jednym kominie murowanym, przeznaczony na mieszkanie służby dworskiej.
21. Sernik z drzewa w połowie rozebrany bez dachu.
22. Sadzawka nie zarybiona mająca około 300 łokci kw. rozległości, przy której słup w ziemię wkopany, z korytem służącem za spust wody z sadzawki.
23. Studnia balami cembrowana popsuta, żerdziami ogrodzona.
24. Stodoła masiv z cegły palonej postawiona w części słomą, a w części gontami kryta, o 3ch klepiskach, w której mieści się: młocarnia, sieczkarnia i wialnia z fabryki Zakrzewskiego, nie mniej w środku stodoły, urządzony jest spichrz z komórką, przy której jest szopa gontami kryta na słupach i podmurowaniu z cegły i kamienia, mieszcząca kierat do młocarni.
25. Stodoła stara z bali w słupy o dwóch klepiskach słomą kryta.
26. Owczarnia i wołownia z cegły palonej i kamienia polnego, gątami kryta.
27. Zabudowanie masiv z cegły palonej na wapno z podmurowaniem z kamienia polnego, gątami kryte o trzech kominach murowanych, służące na mieszkanie dla oficjalistów dworskich. Przed zabudowaniem tym, są baryczy z drzewa.
28. Chlewiki z bali w słupy na podmurowaniu bez dachu.
29. Ośmiorak z bali w węgieł na podmurowaniu z cegły i kamienia polnego na wapno, dachówką karpiówką kryty o dwóch kominach murowanych.
30. Komórki z drzewa bez dachu niewykończone.
31. Sadzawka mała służąca do mycia owiec.
32. Karczma z wjazdem drewniana gontami kryta, o jednym kominie murowanym.
33. Przystawka z drzewa gontami kryta.
34. Chałupa z kuźnią i przystawką z drzewa, deskami kryta, o dwóch kominach murowanych.
35. Studnia balami cembrowana, z żurawiem i kubłem.
36. Chlewik drewniany słomą kryty.
37. Chałupa stara z drzewa słomą kryta o jednym kominie murowanym.
38. Wiatrak z drzewa na podmurowaniu.
39. Chałupa z drzewa gontami kryta o jednym kominie murowanym.
40. Obora z drzewa słomą kryta.
41. Piwnica w ziemi wykopana słomą kryta.
42. Szopa na skład siana lub zboża na słupach słomą kryta.
43. Gorzelnia z drzewa na podmurowaniu, z piwnicami sklepionemi z cegły na wapno, gontami kryta z kominem murowanym.
44. Kilsztok z bali o 10ciu słupach, z rurą do gorzelni.
45. Studnia balami cembrowana o dwóch pompach drewnianych, z korytem, oraz rusztowaniem.

46*a*. Szopa na słupach drewnianych gontami kryta w której mieści się kierat parokonny do gorzelni.

46*b*. Kierat parokonny w dół stojący na podmurowaniu z cegły palonej na wapno, z wałem i kompletnym przyborem.

47. Aparat gorzelniany Pistorjusza kompletny z wszelkiemi kombinacjami, rurami, kotłami, talerzami miedzianemi i t. p.
48. Zabudowanie a raczej piwnica częścią w ziemi a częścią na wierzchu z cegły palonej i kamienia polnego gontami kryte.
49. Przystawka z bali gontami kryta.
50. Zabudowanie z bali gontami kryte, które służy na dwalnią.
51. Obora z drzewa słomą poszyta.
52. Przybudowanie z drzewa gontami kryte.
53. Czworak z drzewa słomą poszyty o jednym kominie murowanym.
54. Dom z drzewa słomą poszyty z kominem murowanym.
55. Cegielnia w której znajduje się szopa częścią słomą częścią gontami kryta przy której jest mała studnia i piec masiv z cegły palonej na wapno murowany o 18tu kominach murowanych.

Inwentarz żywy i martwy na gruncie znajdujący się oraz wysiew, akt zajęcia obejmuje.

II. Na folwarku Jasiorówka są zabudowania:

56. Dwór folwarczny z drzewa i z bali, deskami kryty, z kominem murowanym.
57. Dwa parski w ziemi balami wyłożone, ziemią kryte, na skład kartofli służące
58. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem.
59. Dwie piwnice v. parski ziemią kryte.
60. Rusztowanie na 4ch słupach do rznięcia desek służące.
61. Stodoła z bali o 3 klepiskach, słomą pokryta.
62. Szopa słomą poszyta mieszcząca w sobie kierat 4ro konny.
63. Młockarnia kompletna 4ro konna, oraz wialnia i sieczkarnia z fabryki Zakrzewskiego.
64. Szopa na 4ch słupach deskami i słomą kryta, na skład wozów i t. p. gospodarczych przedmiotów.
65. Parkan z desek w którem mieści się brama.
66. Zabudowanie z bali słomą poszyte.
67. Okólnik balami w słupy obwiedziony.
68. Obora, czyli holendernia z drzewa słomą poszyta.
69. Studnia balami cembrowana z żurawiem i kubłem oraz koryto.
70. Stajnia słomą poszyta.
71. Czworak z drzewa słomą kryty z jednym kominem murowanym.
72. Komórki i wozownia z drzewa słomą poszyte.
73. Piwnica sklepiona gontami kryta.
74. Sernik z cegły palonej na wapno, gontami kryty.
75. Zabudowanie z drzewa słomą poszyte z kominem murowanym.
76. Komórki słomą poszyte.

Inwentarz żywy i martwy na gruncie znajdujący się, oraz wysiew, akt zajęcia obejmuje.

III. Na folwarku Majdan Baczki zwanym są zabudowania:

77. Chałupa czyli karczma z drzewa, słomą kryta o jednym kominie murowanym.
78. Zabudowanie z drzewa z bali przeznaczone na stodołę i oborę słomą kryte.

IV. Na folwarku Łojew:

79. Chałupa z drzewa z bali słomą kryta o jednym kominie.
80. Przystawka z drzewa.

V. We wsi Burakowo.

81. Chałupa czyli karczma z drzewa, słomą pokryta o jednym kominie murowanym.
82. Przystawka z drzewa deskami kryta.
83. Chlew z drzewa w słupy ziemią obłożony i pokryty.
84. Studzienka balami cembrowana z żurawiem.
85. Chałupa z drzewa z bali w słupy słomą kryta o jednym kominie murowanym.

VI. na folwarku Smolnica Jasiorowska, niema żadnych zabudowań tylko łąki.

VII. We wsi Wymysły.

86. Karczma a raczej Chałupa z drzewa deskami kryta o jednym kominie murowanym.
87. Stodoła z drzewa o 2 klepiskach słomą kryta.
88. Obórka i chlewy z drzewa z bali w słupy deskami kryta.
89. Chlewek z drzewa pod słomą.
90. Chlewek z drzewa pod słomą.
91. Obora z drzewa z bali słomą kryta.
92. Zabudowanko małe z drzewa pod słomą.

W lesie do dóbr Baczki należącym, znajdują się:

93. Tartak parowy w zabudowaniu z drzewa na słupach gontami krytym.
94. Balans maszyna parowa o sile 15 koni.
95. Komin z cegły palonej na wapno masiv, nie skończony.
96. Studnia z drzewa balami cembrowana z nakryciem z której poprowadzone rury miedziane do tartaku.
97. Barak w ziemię wpuszczony z drzewa deskami kryty, oraz mchem i ziemią o 2 kominach murowanych.
68. Barak takiż, lecz tylko o jednym kominie.
99. Barak takiż o 2 kominach.
100. Mostek z drzewa z bali na belkach drewnianych.
101. Kuźnia z drzewa z bali deskami kryta o jednym kominie murowanym.
102. Zabudowanie z drzewa niedokończone.
103. Zabudowanie z drzewa niewykończone.
104. Drzewa budulcowego sztuk około 1000.

W Smolarni Jasiorowskiej znajdują się zabudowania.

105. Chałupa z drzewa deskami kryta o jednym kominie murowanym.
106. Przystawka z drzewa stanowiąca oborkę pod obladrami.
107. Takaż przystawka służąca za chlew.
108. Chałupa z drzewa słomą kryta o jednym kominie murowanym.
109. Chlewek z gałąrowizny w słupy ziemią i deskami kryty.
110. Studnia balami cembrowana z żurawiem i kubłem.
111. Dwa piece z cegły palonej na glinę, do topienia smoły, terpetyny i tranu, obwiedzione drzewem, przy których są dziury czyli piece do palenia, oraz komórki dla palaczy.
112. Piec raczej kotlina z cegły palonej na glinę z kotłem miedzianym i alembikiem takimże, oraz rurami miedzianemi do dystylowania terpetyny.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr, znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą kierującego Dominika Anc Patrona przy Trybunale Cywilnym w Warszawie, w Warszawie pod Nr 1 nowym przy ulicy Plac Krasiński zwanym zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie złożone, tamże przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczono:

1. W. Ludwikowi Przeździeckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Radyminie tamże urzędującemu, na ręce własne, d. 7 (19) Października 1874 r.

2. Maciejowi Dybka, Wójtowi gminy Łochów, do której dobra Baczki z przyległościami należą, we wsi Kamionna urzędującemu, na ręce własne, dnia 8 (20) Października 1874 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie dnia 11 (23) Października 1874 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisanem zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na jawnej audjencji Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału I, przy ulicy Długiej pod Nr. 549 posiedzenia odbywającego, o godzinie 10 z rana, w dniu 9 (21) Grudnia 1874 roku.

Sprzedażą kierować będzie Dominik Anc Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

w Warszawie d. 22 Paźd. (3 Listop.) 1874 r.
R. Linowski.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Warszawie.

w Warszawie d 22 Paźd. (3 Listop.) 1874 r.
R. Linowski.

N. D. 6606. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Wiadomo czyni, iż na żądanie Jana Siennickiego urzędnika Kaliskiej Izby Skarbowej w mieście gubernjalnem Kaliszu zamieszkałego, a zamieszkanie prawne u Franciszka Modrzejewskiego Patrona Trybunału w Kaliszu, obrane mającego, od którego tenże Patron stawa i subhastacją dóbr Łobudzice, w poszukiwaniu sumy rs. 6300 z procentem zaległym od 1 Lipca 1873 r. popiera. Protokółem Romualda Pinowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym dnia 4 (16), 6 (18) i 7 (19) Maja 1874 r. sporządzonym zajęte zostały na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia

DOBRA ZIEMSKIE

Łobudzice składające się z jednego dominialnego folwarku i wsi uwłaszczonej Łobudzice, oraz karczmy przy wsi położonej, z przyległym lasem i zaroślami inwentarzem żywym i martwym z wszelkiemi zabudowaniami folwarcznemi, gruntami obsianemi i obsiać się mogącemi, łąkami, pastwiskami, propinacją, czynszami, rybołówstwem, polowaniem i wszelkiemi użytkami i służącemi prawami, z tem wszystkiem co własność dominialną stanowi, z wyłączeniem gruntów i budowli na własność włościan przeszłych.

Dobra te graniczą na wschód z dobrami Bujny szlacheckie i Rachowek, na południe z Podwodami, na zachód z osadą Zelow a na północ z dobrami Bujny Księże, odległe od osady Bełchatów wiorst 13, Zelowa 2, Petrokowa mil 5, Łasku wiorst 18, należą do gminy Bujny jest w nich kościół parafjalny, położone w powiecie i gubernji Petrokowskiej, stanowią własność Teofili z Wehrów po Ludwiku Wehr pozostałej wdowy, Edmunda Wehr pełnoletniego, Leopolda, Józefa, Teodora i Emmy Teodory nieletnich Wehr oraz Florentyny z Wehrów Augusta Nehring żony w dobrach Łobudzicach zamieszkanie prawne obrane mających, znajdują się w posiadaniu Franciszka Pętkowskiego który miał takowe prywatnie od rodzeństwa Wehrów nabyć, w karczmie mieszka Józef Czarnecki płaci czynszu rocznie rs. 120.

Granice dóbr niesporne obcą dziedziną nieprzecięte, mają rozległości po uwłaszczeniu włók 28 mórg 3 prętów 2, uważając sposobem przybliżonym, grunta należą do klasy II, III i IV. Podatki opłacają się do kasy w Petrokowie rs 333 k. 16.

Dalsze szczegóły to jest, opis budowli, wysiewu, granic, inwentarzy i narzędzi gospodarskich w dobrach zajętych znajdujących się, w protokóle zajęcia są wymienione i opisane.

Akt zajęcia wręczony został Piotrowi Borowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Petrokowie i Wojciechowi Krysińskiemu Wójtowi gminy Bujny obydwom do rąk własnych dnia 22 Maja (3 Czerwca) 1874 r., następnie do księgi wieczystej dóbr zajętych w kancelarji Ziemiańskiej dnia 7 (19) Czerwca t. r. a do księgi zaaresztowań w Trybunale utrzymywanej 20 Czerwca (2 Lipca) t. r. wpisany i zaregestrowany został.

Sprzedaż dóbr zajętych odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu w miejscu jego zwykłych posiedzeń. Warunki licytacyjne oraz zbiór objaśnień w biórze Pisarza Trybunału i u popierającego sprzedaż Franciszka Modrzejewskiego Patrona przejrzane być mogą.

Pierwsze ogłoszenie warunków nastąpi na publicznej audjencji Trybunału w dniu 6 (18) Sierpnia 1874 r.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków oraz tymczasowego przysądzenia w dniu 15 (27) Października r. b. termin do stanowczej sprzedaży rzeczonych dóbr wyrokiem Trybunału na dzień 28 Listopada (10 Grudnia) t. r. godzinę 10 z rana oznaczony został. Dobra te popierającemu sprzedaż Patronowi Modrzejewskiemu za sumę rs. 10,000 tymczasowie przysądzone zostały.

Kalisz d. 18 (30) Października 1874 r.
Skoczyński.

N. D. 6607. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Wiadomo czyni, iż na żądanie Aleksandra Epsztejn, obywatela z własnych funduszów się utrzymującego, w Warszawie pod № 1778 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Franciszka Modrzejewskiego Patrona w Kaliszu obrane mającego, od którego tenże Patron sprzedaż dóbr ziemskich miasta Zduńska Wola z przyległościami w drodze przymuszonego wywłaszczenia popiera, w poszukiwaniu sumy rs. 12,000 z procentem od d. 1 Lipca n. s. 1866 od Juljusza Złotnickiego jako właściciela w wsi Ptaszkowicach mieszkającego, należnych, protokółem Komornika, przy Sądzie Apelacyjnym Ludwika Wichrowskiego z dnia 23 24, 27, 28, 29. Lutego (6 7, 9 10 12 Marca) i 1 (13) Marca 1868 roku, sporządzonym zajęte zostały w drodze przymuszonego wywłaszczenia

DOBRA ZIEMSKIE

Miasto Zduńska Wola

składające się z wsi Zduńska Wola v. Jurydyka z kolonji Zduny, Ogrodzisko i kolonji Poremby, z wszystkiem tem co do właściciela należy, z wszelkiemi dochodami i użytkami w dobrach tych przez ich właściciela ciągnąć się mogącemi, z wyłączeniem gruntów i zabudowań własność mieszkańców miasta i kolonistów stanowiących, tak jak w protokóle zajęcia po szczególe jest opisane, które odległe są od miast: Szadku zamienionego na osadę wiorst 9, Sieradza 13, Łasku 14, Pabianic 30, Łodzi 45, a Warszawy 168, przez które przechodzi trakt pierwszego rzędu zwany fabryczny.

Składają się podług osnowy wykazu hypotecznego z miasta fabrycznego Zduńskiej Woli do którego wieś Kawenczynek v. Kawenczyn A i B i pustkowie Kart wcielone zostały, niemniej z wsi Zduńskiej Woli v. Jurydyki, kolonji Zduny, Ogrodzisko i Poręby, zaś podług zaprowadzonego obecnie na gruncie gospodarstwa z miasta Zduńska Wola, z wsi Zduńska Wola v. Jurydyka, kolonji Zduny, Ogrodziska Poręby, składające się, położone są w gminie Magistratu miasta Zduńska Wola co do samego miasta, co zaś do innych nomenklatur wiejskich w gminie Zduńska Wola, w parafjach Zduńska Wola, oddzielnej dla wyznawców Rzymsko-Katolickich i Ewangielicko-Augsburgskich, w jurisdykcji Sądu Pokoju w Szadku, powiecie Sieradzkim gubernji Kaliskiej, których hypotecznym właścicielem jest Juljusz Złotnicki w wsi Ptaszkowicach zamieszkały.

Podatki z tych dóbr opłacają się łącznie z dobrami Stęszyce, Opiesin, Polków i Czechy, oddzielne księgi wieczyste mającemi, które nie są zajęte, segregacja więc podatków dotąd nie nastąpiła, a takowe wedle świadectwa kasy z całych dóbr wynoszą rs. 2089 kop. 9½.

Szczegółowy opis dóbr zajętych Zduńskiej Woli i wszelkich szczegułów do zajęcia tego odnoszących się, znajduje się w protokóle zajęcia u popierającego sprzedaż Franciszka Modrzejewskiego Patrona, i w biórze Pisarza Trybunału gdzie równie zbiór objaśnień i warunki przejrzane być mogą.

Protokół zajęcia doręczony został w kopjach Pisarzowi Sądu Pokoju okręgu Szadkowskiego Juljanowi Otockiemu, na ręce Franciszka Lewkowicza jako jego zastępcy, Adamowi Sarneckiemu burmistrzowi miasta Zduńskiej Woli i Feliksowi Piotrowskiemu wójtowi gminy Zduńska Wola, tym ostatnim do rąk własnych dnia 22 Czerwca (4 Lipca) 1868 r., następnie do księgi wieczystej dóbr ziemskich Zduńska Wola, w Kancelarji Ziemiańskiej dnia 16 (28) Lipca, a do księgi zaregestrowań na ten cel w biórze Pisarza Trybunału utrzymywanej dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) t. r. wpisany i zaregestrowany został.

Sprzedaż odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu w miejscu zwykłych posiedzeń w pałacu Sądowym przy ulicy Józefina.

Pierwsze ogłoszenie warunków licytacyjnych w dniu 17 (29) Września t. r. odbyło się, a następnie po dwóch dalszych publikacjach, termin do tymczasowego przysądzenia na dzień 3 (15) Grudnia 1868 r. oznaczono, w którym po oddaleniu sporów, Trybunał dobra Zduńska Wolę Patronowi Modrzejewskiemu za rs. 18,000 tymczasowie zasądził, a po przeprowadzeniu sporów w wyższych Instancjach, wyrokiem ilacyjnym z dnia 21 Maja (2 Czerwca) 1870 r., termin do stanowczej sprzedaży na dzień 30 Czerwca (12 Lipca) t. r. oznaczył, lecz i ten dla wywoływanych przez dłużnika sporów o taksę do skutku nie przyszedł, po sporządzeniu zaś takowej wyrokiem ilacyjnym z dnia 18 (30) Stycznia 1872 r., oznaczono termin do stanowczego przysądzenia na dzień 1 (13) Marca t. r., lecz i ten dla zaszłych sporów odbyć się niemógł.

W trakcie tego Aleksander Epstejn przez akt cesji daty 15 (27) Lipca 1873 r. przed Michałem Markiewiczem Rejentem sporządzony, sumę swoją rs. 12,000 z procentem i kosztami, odstąpił Dawidowi Rosenblum bankierowi w Warszawie pod № 590 zamieszkałemu, a zamieszkanie prawne u Franciszka Modrzejewskiego Patrona w Kaliszu obrane mając mu, od którego tenże Patron dalej subhastacją popierając, uzyskał wyrok ilacyjny Trybunału z d. 25 Września (7 Października) 1873 r., termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 7 (19) Listopada t. r. oznaczający, który dla braku konkurntów i wysokiej taksy do skutku nie przyszedł, po obniżeniu jednak ostatecznym taksy do sumy rs. 33,000, Trybunał wyrokiem ilacyjnym z dnia 16 (28) Kwietnia 1874 roku oznaczył termin do stanowczej sprzedaży na d. 4 (16) Czerwca t. r., w tym terminie dobra Zduńska Wola Patronowi Jastrzębskiemu działającemu na rzecz Leona Walewskiego wedle złożonej w d. 15 (27) Czerwca r. b. deklaracji za sumę rs. 33,015 ostatecznie zasądzone zostały, że jednak Leon Walewski nie uczynił zadosyć warunkom licytacyjnym, jak o tem świadectwo Pisarza Trybunału z d. 5 (17) Września 1874 r. przekonywa, zatem Dawid Rosenblum bankier w Warszawie zamieszkały, działając za pośrednictwem Franciszka Modrzejewskiego Patrona Trybunału, na podstawie powołanego świadectwa i art. 737 oraz 739 K. P. S. rozpoczął powtórną sprzedaż na niebezpieczeństwo Leona Walewskiego w wsi Ptaszkowicach zamieszkałego, a po ułożeniu warunków do relicytacji, które w biórze Pisarza Trybunału złożone i tamże jak równie u Patrona Modrzejewskiego przejrzane być mogą, ogłoszenie takowych, na publicznej audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu w d. 1 (13) Października, o godzinie 10 z rana nastąpi. Relicytacja rozpocznie się od sumy rs. 22,000 jako dwóch trzecich części szacunku na licytacji postąpionego.

Po odbyciu wyżej wymienionym pierwszej publikacji warunków termin do drugiej publikacji a zarazem tymczasowego przysądzenia na dzień 15 (27) Października r. b. był oznaczony, w którym dobra te Patronowi Modrzejewskiemu za rs. 22010 tymczasowie przysądzone zostały, a termin do trzeciej publikacji i ostatecznego przysądzenia Trybunał oznaczył na dzień 22 Listopada (4 Grudnia) 1874 r. godzinę 10 z rana.

Kalisz d. 15 (27) Października 1874 r.
Skoczyński.

N. D. 6604.

Podpisany wiadomo czyni, iż wyrokiem Trybunału Cywilnego w Warszawie w dniu 5 (17) Września, oraz 10 (22) Października 1874 r., między Leonem Jamiołkowskim tokarzem, w Warszawie pod Nr. 1692 zamieszkałym, przez podpisanego stawającym, a Anną Jamiołkowską wdową w Warszawie pod Nr. 1692 zamieszkałą, w imieniu własnem, oraz jako matką i opiekunką swych dzieci: Józefa-Wincentego i Romana-Ignacego, oraz Juljanem Jamiołkowskim stolarzem w Warszawie pod Nr. 1029 zamieszkałym, jako przydanym opiekunem tych nieletnich, zapadłym, nakazaną została sprzedaż w drodze działów,

NIERUCHOMOŚCI № 1692

w Warszawie przy ulicy Wilczej położona, ogólnej rozległości łokci kw. 3427 mającej, na której wznosi się między innemi dom drewniany parterowy z mieszkaniami poddasznemi, a za nim oficyna drewniana, gospodarskie, wszystko na rs. 6,672 kop. 25 oszacowana.

Termin drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków a zarazem przygotowawczego przysądzenia, odbędzie się w dniu 25 Listopada (7 Grudnia) 1874 r. o godzinie 1½ w Wydziale I Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549 przed W. delegowanym Sędzią Grochowskim.

Licytacja rozpocznie się od powyższego szacunku, a warunki przejrzeć można w Kancelarji Pisarza rzeczonego Trybunału i u podpisanego (ulica Długa Nr. 43).

Artur Bardzki, Adwokat.

N. D. 6400. Syndycy tymczasowi masy upadłości Xawerego Regulskiego.

Ogłaszają na zasadzie upoważnienia Sędziego Komisarza tejże masy. że poczynając od dnia 15 (27) Października r. b. o godzinie 1½ z południa, w sklepie upadłego X. Regulskiego przy ulicy Krakowskie Przedmieście № 412A nowy 9, codziennie sprzedawać będą materjały piśmienne, galanterje, 12 obrazów olejnych, urządzenia sklepowe i t. p. towary, a to za gotowe pieniądze zaraz płacić się miane.

Chruszczakowski Feliks, Adwokat.
Kazimierz Kopeć.

N. D. 6628. Syndyk tymczasowy masy upadłości małż. Friedlejn.

Podaje do wiadomości powszechnej, iż w d. 25 Października (6 Listopada) r. b. o godzinie 2 z południa i dni następnych, sprzedawane będą w domu pod Nr. 412a w Warszawie, przez publiczną licytację za gotowiznę zaraz płacić się mającą, meble, obrazy, lustra i t. p. przedmiota.

Warszawa d. 18 (30) Paźdz. 1874 r.
Aleksander Karwowski, Obrońca Sądowy.

N. D. 6620. Prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe, jesionowe, sosnowe, lustra, świeczniki, naczynia kuchenne, miedziane i mosiężne, garderoba i bielizna męzka i damska, futra, tałes, lampy, książki hebrajskie, zegar i t. p. sprzedane będą w d. 25 Października (6 Listopada) r. b. o godz. 3 po południu, i w d. 31 Października (12 Listopada) r. b. o godz. 11 z rana, obydwie na Krasińskim placu, w d. 1 (13) Listopada r. b. o godz. 11 z rana na Grzybowie, wszystkie w Warszawie, przez publiczną licytację.

Zacheusz Małkowski Komornik,
Ulica Ś-to Jerska Nr. 12 pol.

N. D. 6630. Prawnie zajęte ruchomości, to jest: meble machoniowe, jesionowe, olszowe, lampy, lustra, zegary, miedź kuchenna, garderoba męzka i damska, bufety, beczki, wódki różne i t. p., w dniach: 25 Października (6 Listopada) r. b. o godz. 10 rano na placu Krasińskim, w dniu 28 Października (9 Listopada) r. b. o godz. 10 i 11 rano na Grzybowie, w d. 30 Października (11 Listopada) r. b. o godz. 10 rano na Muranowie, w Warszawie, przez publiczną licytacją sprzedane będą.

K. Zamecznik Komornik.

N. D. 6629. W dniu 25 Października (6 Listopada) 1874 r. o godzinie 10 rano na targu przy trzech Krzyżach, prawnie zajęte ruchomości jako to: meble jesionowe, sosnowe, zegarek i t. p. przedmiota, przez publiczną licytację sprzedane będą.

Pawłowski Komornik.

N. D. 6654. W dniu 25 Października (6 Listopada) 1874 r. o godzinie 10 z rana na placu Sewerynów, meble machoniowe, palisadrowe, jesionowe, fortepian, lustra, dywany, obrazy t. p., w dniu 28 Października (9 Listopada 1874 r. na placu Krasińskim, o godzinie 10 z rana, zegarek złoty ankier z takąż dewizką, oraz meble jesionowe, tualeta machoniowa i garderoba męzka, jako zajęte w drodze egzekucji sądowej, na pomienionych wyżej placach w Warszawie, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Warszawa d. 3 Listopada 1874 r.
Ferdynand Horoszewicz Komornik,
przy Sądzie Apelacyjnym Nr. 587.

N. D. 6626. **Dowód** depozytowy Banku Polskiego z dnia 4 Grudnia 1873 r. N. 19406 na zastawione 8 sztuk listów zastawnych 3 okresu Seryi I T. K. Z. na sumę rsr. 1,200 zaginął, lub skradziony został.

Wzywa się nieprawnego posiadacza o złożenie tegoż dowodu w kasie Banku Polskiego, w którym ostrzeżenie zrobiono.

Дозволено цензурою

w Drukarni Okręgu Naukowego Warszawskiego.